Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 178. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 7 sierpnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Ostry zatarg japońsko-sowiecki.

Naprężona sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Paryż, 6. 8. (PAT) Wszystkie dzienniki francuskie zwracają uwagę na **zaostrzenie się sytuacji na Dalekim Wschodzie, powtarzając za prasą japońską, iż rząd tokijski wystąpi pod adresem rządu sowieckiego z poważnemi zastrzeżeniami z powodu szeregu wysoce nieprzyjaznych wystąpień sowieckich w stosunku do Japonji.** Wykaz pretensyj Japonji jest bardzo długi. Chodzi tu o wielokrotne loty samolotów sowieckich nad terytorjum mandżurskiem, ostrzeliwanie statków mandżurskich przez graniczne straże sowieckie na Amurze i Sungari, odmowę na propozycje ministra Hiroty w sprawie kolei wschodniochińskiej, odmowę wizy sowieckiej delegatowi Japonji Tanakamonu, który miał wyjechać do Moskwy celem wzięcia udziału w pertraktacjach w sprawach walutowych, wreszcie o antyjapońskie wystąpienia prasy sowieckiej.

Rząd tokijski, zwracając uwagę na zawarte ostatnio przez Sowiety pakty o nieagresji z zachodniemi sąsiadami i udział Sowietów w droprowadzeniu do skutku paktu wschodniego Locarna, twierdzi, że **Moskwa prowadzi wyraźną prowokacyjną politykę w stosunku do Japonji i Mandżurji.** Japonja grozi, że o ile tego rodzaju polityka będzie kontynuowana, **rząd tokijski nie cofnie się przed powzięciem stanowczych środków celem położenia kresu sowieckiej prowokacji.** Organ japoński „Nichi-Nichi“ wspomina przytem o ważnej konferencji, jaką odbyli japoński minister spraw zagr. i wojny w sprawie nowej polityki w stosunku do Sowietów.

Podając powyższą wiadomość, „Paris Soir“ zaznacza, że o ile Japonja zechce domagać się natychmiastowego załatwienia wyłuszczonych pretensyj, **sytuacja na Dalekim Wschodzie może przybrać formy groźne.** Sowiety bowiem nie będą obojętnie patrzeć na ekspansję Japonji w Chinach i w tym wypadku należy przewidywać nowe incydenty. W chwili obecnej wydaje się jednak, że zarówno Tokio jak i Moskwa nie dążą do poważnego konfliktu. Japonja nie chciałaby się wplątać w awanturę wojenną, która byłaby źle widziana przedewszystkiem przez Stany Zjednoczone.

Nowe międzynarodowe targi o Austrję.

Arcyksiążę Otton ma wstąpić na tron

podpisawszy traktat z St. Germain i ożeniwszy się z włoską księżniczką.

Paryż, 6. 8. (tel. wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych rozważa się lansowaną przez Włochy sprawę powrotu arcyksięcia Ottona do Austrji. Układy posunęły się podobno tak daleko, że z powołaniem Ottona na tron austrjacki liczyć się trzeba poważnie. Pierwszym krokiem ku temu ma być powołanie arcyksięcia Eugenjusza Habsburga na stanowisko kanclerza Austrji. W kołach włoskich twierdzi się, że tylko restytuowanie monarchji zdoła stosunki w Austrji oczyścić i pokrzyżować niemieckie plany w związku z „anschlussem“.

Na żądanie wicekanclerza Starhemberga udała się do arcyksięcia Ottona, bawiącego na zamku Steenockerzeele w Belgji delegacja monarchistów austrjackich, ażeby omówić sytuację i ustalić kroki, jakie Otto i ekscesarzowa Zyta w najbliższym czasie mają poczynić.

W Paryżu, Rzymie, Londynie, Pradze, Beogradzie i Bukareszcie toczą się podobno w związku z tem układy. Jak mówią, rząd jugosłowiański i rumuński zasadniczo zgodziły się na przywrócenie monarchji austrjackiej. Sprzeciwia się tylko w dalszym ciągu Czechosłowacja. Istnieje jednak przekonanie, że po wizycie Benesza w Paryżu Czechosłowacja sprzeciw swój cofnie.

Głównym warunkiem restytucji monarchji habsburskiej w Austrji jest uznanie traktatu pokojowego z St. Germain przez arcyksięcia Ottona i poślubienie przez niego jednej z księżniczek włoskich.

Litwinow intryguje przeciw Polsce.

Jak prasa niemiecka oświetla stosunki nad Bałtykiem.

Berlin, 6. 8. (tel. wł.) Korespondent warszawski urzędowego „Völkischer Beobachter“ donosi pod nagłówkiem „Pociągnięcie Litwinowa przeciw Polsce. — Litwinow usiłuje przy pomocy Litwy pokrzyżować plany polskie nad Bałtykiem“, co następuje:

„Podróż polskiego ministra spraw zagranicznych do Tallina i Rygi, wywołała w Moskwie więcej niepokoju, niż sowiecka dyplomacja uznaje. Litwinow usiłuje mimo kiepskich doświadczeń, jakie tak samo jak Quai d'Orsay zrobił z paktem wschodnim, projekt ten w dalszym ciągu forsować. Wobec tego, że Estonja i Łotwa przyłączyły się do polskiego punktu widzenia na pakt wschodni, **usiłuje dyplomacja sowiecka pokrzyżować plany polskie nad Bałtykiem przy pomocy Litwy.**

W tym celu zaproszono pośpiesznie do Moskwy litewskiego ministra spraw zagranicznych Łozorajtisa, którego przyjęto z wyszukaną grzecznością. Mowa, którą Litwinow wygłosił na powitanie gościa z Litwy, była demonstracją przeciw Polsce. Litwinow pochwalił rząd litewski za to, że ma pełne zrozumienie dla paktu wschodniego, i wywodził następnie, że Rosja sowiecka zdaje sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie ma dla pokoju w Europie sprawiedliwe i pokojowe załatwienie międzynarodowych sporów, obchodzących Litwę bezpośrednio. Zdanie to, które zostało przez Łozorajtisa podchwycone i specjalnie podkreślone, **wyraźnie skierowane jest ostrzem swojem przeciw Polsce,** odnosi się bowiem do sprawy Wilna. Charakteryzuje ono równocześnie chwiejność sowieckiej polityki zagranicznej w stosunku do Polski. W układzie, przedłużającym polsko-sowiecki pakt o nieagresji, Rosja cofnęła uznanie pretensji Litwy do Wilna. **Obecnie Litwinow znów pretensje te w formie ukrytej uznał. Jest to wyraźne pogwałcenie zobowiązań, jakie zaciągnął Litwinow wobec Polski.**

Skutkiem tej taktyki jest **zaostrzony opór Litwy przeciw wyrażanej przez Warszawę chęci znormalizowania stosunków polsko-litewskich.** Rząd litewski wydał urzędowy komunikat, w którym mówi się, że Litwa od Polski nie otrzymała żadnych konkretnych propozycyj. Ani wizyta b. premjera Prystora ani wizyty innych polskich polityków nie dają rządowi litewskiemu podstawy do wierzenia, że Polska w sprawie wileńskiej, zasadniczej dla Litwy, zaczyna rozumieć stanowisko Litwy.

Jak z powyższego wynika, Rosja sowiecka usiłuje krzyżować plany polskie nad Bałtykiem. Ciekawe będzie obserwować, jak Beck na najnowsze pociągnięcie Litwinowa na politycznej szachownicy odpowie“.

Tyle „Völkischer Beobachter“. Mamy wrażenie, że jego ocena sytuacji niestety jest trafna.

Przed pogrzebem Hindenburga.



Przedstawiciele prasy zagranicznej przed zamkiem w Neudeck, skąd zwłoki prezydenta Hindenburga zostaną dziś w nocy odtransportowane do Tannenbergu.

Papież Pius XI na wakacjach.

Citta del Vaticano, 5. 8. (PAT). Wczoraj po południu papież Pius XI udał się do Castel Gandolfo, gdzie spędzi wakacje. Ojciec św. odjechał samochodem w towarzystwie orszaku, złożonego z najbliższych osób. Samochód papieski poprzedzany był automobilem, w którym jechał gubernator miasta Watykanu wraz z komendantem żandarmerji watykańskiej. Ludność miasta Castel Gandolfo witała z entuzjazmem orszak papieski.

Gołębie przemytnikami narkotyków.

Straż Graniczna dokonała sensacyjnego odkrycia, wskazującego na niepożądane postępy, jakie czyni przemytnictwo. Dotąd szmugiel do Polski odbywał się metodami prymitywnemi, polegającemi na zwykłem przenoszeniu towarów przez słabiej strzeżone odcinki pod osłoną nocy. Nader rzadkie były wypadki pomysłowego wprowadzenia w błąd straży.

Ostatnio przemytnicy zaczynają wykazywać sposoby iście amerykańskie. Stwierdzono, że do szmuglu używane są gołębie pocztowe, przenoszące w rurkach szklanych, przyczepionych do nóżek rozmaite cenne artykuły lecznicze, narkotyki i t. p.

Wydana została instrukcja, aby strażnicy strzelali do gołębi, gdy zachodzi podejrzenie przemytu. Zwrócona będzie również uwaga na wszystkie gołębniki w miejscowościach pogranicznych.

Przegląd polskiej siły zbrojnej

na polach mokotowskich.

Polacy z zagranicy ze łzami w oczach witali nasze sztandary.

Warszawa, 5 sierpnia.

Ub. niedzieli przeżyliśmy piękne i niezapomniane chwile, wielką rewję wojskową na polach b. lotniska mokotowskiego. Była to jedna z największych rewij w Europie powojennej. Osobliwe piękne chwile powiększała obecność 12 tysięcznej rzeszy naszych drogich rodaków z zagranicy, którzy ze łzami w oczach, pełni entuzjazmu i szczęścia wielkiego cieszyli się, że danem im było oglądać wojsko polskie, którego żołnierz należy do najlepszych w świecie. Gdy oczy błyszczały łzą serdeczną, ręce im puchły i opadały ze zmęczenia po tylu oklaskach, któremi darzono każdą formację wojskową. Dzielną swą postawą i dziarskością wprowadzały one w zachwyt tych, którzy przyjechali do Ojczyzny i w tej jednej chwili są niezmiernie szczęśliwi, bo są wśród swoich, we własnym domu, wśród wojska polskiego.

Letnisko bogato udekorowano w zieleń i chorągwie o barwach narodowych. Najlepsze miejsca na trybunach zarezerwowano dla 12 tys. rodaków. Osobną grupę stanowiły delegacje różnych stowarzyszeń polskich na obczyźnie z barwnemi sztandarami. Pozostałe miejsca (około 50 tys.) zajęli mieszkańcy stolicy i uczestnicy festiwalu „Święta Stolicy“, przybyli z różnych stron kraju. Bo tyle tylko osób zdołało pomieścić lotnisko, którego dużą część zajęło wojsko. **Razem więc na lotnisku było 60 tys. osób.**

Pana Prezydenta powitano hymnem państwowym. Po dokonanym przeglądzie wojsk Pan Prezydent zajął miejsce na wspaniale udekorowanej trybunie. Obok niego zasiedli małżonka Pana Prezydenta, zastępujący premjera min. Zawadzki i Ks. Kardynał Hlond. Mszę św. polową odprawił **ks. biskup Gawlina,** w czasie której połączone chóry warszawskie odśpiewały pieśń „Bogurodzica“. Po nabożeństwie ze wszystkich piersi gruchnął potężny horał „Boże coś Polskę“ śpiewany ze szczególnym zapałem przez naszych rodaków, którzy nie starali się nawet ukryć swego wielkiego wzruszenia i swej wielkiej religijności, którą tak bardzo dawało się wyczuć wśród nich.

Wreszcie nastąpiła upragniona chwila, **wspaniała rewja wojska.** Poprzedziła ją **defilada około 200 samolotów.** Leciały one dziewiątkami. Zerwała się burza oklasków. Był to pierwszy, emocjonujący moment. Na wszystkich bez wyjątku defilada naszej siły powietrznej zrobiła wielkie wrażenie.

I popłynęły wśród dźwięków orkiestr wojskowych samoloty wdal. Uwaga wszystkich skierowała się na defilujące oddziały wojsk.

Defiladę prowadził dowódca O. K. I. **gen. Jarnuszkiewicz.**

Burzę długo niemilknących oklasków wywołali **podchorążacy, przybrani w mundury historyczne,** w których wystąpiła warszawska podchorążówka piechoty i inżynierji, zgrupowana w trzech dużych oddziałach.

Entuzjazm wywołała **piechota,** która prezentowała się bardzo okazale i sprawnie. Postawa żołnierza i ekwipunek budziły ogólny podziw i wielkie zadowolenie. Defilował więc 21 pułk piech. (dzieci Warszawy) 30 i 36 p. p., 3 baon strzelców z kompanją cyklistów, 26 pułk i 32 dyw. artylerji lekkiej oraz 1 pułk artylerji przeciwlotniczej. **Broń pancerną** reprezentowały: oddziały motocyklistów, samochodów pancernych* baony czołgów rozpoznawczych i czołgów Vikkersa, zmotoryzowany oddział piechoty itd. oraz oddziały specjalne.

Nie szczędzono oklasków naszym marynarzom z Gdyni, którzy byli naprawdę ponad wszelką pochwałę; za nimi szła kompanja 1 dywizjonu pociągów pancernych, reflektory przeciwlotnicze, kolumna pontonowa itd.

W defiladzie tej wzięły udział oddziały PW. młodzieży szkolnej, kolejarzy, pocztowców, tramwajarzy i inni. Bardzo licznie zaprezentowali się skauci i harcerki oraz kobiece przysposobienie wojskowe.

Osobną grupę stanowili delegaci polskich stowarzyszeń na obczyźnie ze sztandarami, które pochylały się przed Panem Prezydentem. Grupa ta była szczególnie oklaskiwana przez widzów. A już formalnie oszalało lotnisko, gdy ukazała się na widowni **nasza kawalerja,** dowodzona przez popularnego **generała Wieniawę-Długoszewskiego.** Przed trybunami przedefilowały: 1 pułk szwoleżerów, trzy pułki ułanów — 5, 7 i 11. Dwa pułki strzelców konnych — 1 i 4 pułk, dwa dyony artylerji konnej oraz 2 szwadrony pionierów.

Rewja była zachwycająca i trwała do godz. 12 i pół. Pozostawi ona niezatarte wspomnienia, a dla naszych rodaków z obczyzny będzie promienną chwilą na całe życie wśród obcych. (r).

Warszawa w odświętnej szacie

Zjazd Polaków z zagranicy i „Święto Warszawy“ ożywiły ruch w niebywałych rozmiarach.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.). Na powitanie tak drogich gości Warszawa przybrała odświętny wygląd. Udekorowano gmachy publiczne, ulice miasta, place, a przedewszystkiem plac marsz. Piłsudskiego. Przepięknie wygląda Aleja Trzeciego Maja, prowadząca na wystawę „Polska i Polacy w świecie“. Ruch uliczny wzmógł się ogromnie. Przyczyniły się do tego nie tylko rzesze naszych rodaków, którzy przybyli w liczbie powyżej 12 tys., ale również uczestnicy „Święta Warszawy“, którzy korzystając z nadzwyczaj dogodnych warunków przybyli na ten wielki festiwal stolicy ze wszystkich stron Polski.

Na ulicach panuje nastrój pogodny, radosny. Rodacy nasi z zagranicy oraz nasza młodzież z obczyzny darzeni są jak największą sympatją i miłością. Uroczystości niedzielne popsuł chwilowy deszcz, który jednak nie dokuczał bardzo, bo po dwu godzinach było ładnie i pogodnie. Nastąpiło pożądane ochłodzenie, wobec bardzo dusznego, parnego przedpołudnia. Lokale rozrywkowe, teatry i kina cieszyły się wielkiem powodzeniem. Na czas zjazdu uruchomiono nawet operę, która w pierwszym dniu wystawiła wspaniałe widowisko „Pan Twardowski“. Dużem powodzeniem cieszyły się wielkie widowiska plenarne np. w Łazienkach, gdzie dawano „Kościuszkę pod Racławicami“. Odbyły się równocześnie koncerty w Filharmonji i Doline Szwajcarskiej o bogatym programie. Teatry wystąpiły z wielkim repertuarem naszych arcydzieł w obsadzie najwybitniejszych aktorów z Solskim na czele.

Olbrzymi ruch uliczny i nastrój pogody i wesela sprawiał, iż Warszawa robić mogła na każdym jak najlepsze wrażenie. Stolica nasza w ub. niedzielę przeżyła jeden z najpiękniejszych swoich dni, tem więcej, iż na polu mokotowskiem odbyła się rewja wojskowa, którą zaliczyć można do jednej z największych, jakie się odbyły w Europie powojennej. Została ona zorganizowana z racji zjazdu Polaków z zagranicy, który zbiega się z 20-leciem Legjonów polskich. Wieczorem Warszawa była bogato iluminowana. Większe gmachy publiczne i kościoły były oświetlone reflektorami. Ruch na ulicach był wielki, aż do późnej nocy. (r).

Drobne wiadomości.

— **W kopalni Małgorzaty wybuchł strajk** robotników z powodu niewypłacenia załodze zarobków.

— **W okręgu chabarowskim** (Daleki Wschód) wykryto pokłady złota, ołowiu i arsenu.

— **We wsi Łuszcz,** pow. wieluńskiego wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie młyn i nagromadzone w nim zapasy zboża i mąki. Straty 32 tys. złotych.

„Polska i Polacy w świecie“

Okazała wystawa pod tą nazwą w Warszawie.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Wystawa „Polska i Polacy w świecie“ mieści się w gmachu wystawy wojska polskiego w Al. Trzeciego Maja. Uroczyste otwarcie tej wystawy odbyło się w ub. sobotę. Powstała ona staraniem Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy, na której czele stoi marszałek Senatu p. Raczkiewicz.

Aleja Trzeciego Maja, biegnąca do wystawy, została bogato przybrana. Na gmachu wystawowym umieszczono wielką figurę symboliczną oracza na tle ziem polskich. Duży balon wojskowy unosi się ponad wystawą na wysokości 100 mtr. z reklamowym napisem na rzecz wystawy.

Należy stwierdzić, iż wystawa została pomyślana celowo i przeprowadzona została bardzo dobrze, zyskując powszechne uznanie.

Materjał wystawowy podzielono na cztery działy zasadnicze:

1) obrazuje ekspansję polskiej kultury i cywilizacji na zewnątrz;

2) daje przekrój międzynarodowych stosunków gospodarczych Polski;

3) dotyczy spraw emigracji naszej;

4) wskazuje na rozmiary zainteresowań i pracy społeczeństwa w kraju dla zachowania łączności z rodakami z zagranicy.

Całość wystawy robi duże i jak najlepsze wrażenie, to też cieszy się ona wielkiem powodzeniem.

Szczegółowy opis tej ze wszechmiar interesującej wystawy zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. (r)

Tajemniczy tułów kobiety w walizce.

Sensacyjne odkrycie w płonącej szopie pod Gnieznem.

Z Gniezna donoszą: Onegdaj wieczorem, około godz. 22, na terenie majętności p. Kubickiego w Fałkowie pod Gnieznem zauważono ogień, wydobywający się z szopy, napełnionej zbożem. Właściciel szopy i mieszkańcy wsi pobiegli na ratunek.

Sensacyjne odkrycie.

W czasie akcji ratunkowej wśród dopalającego się zboża znaleziono kilka kości. Początkowo sądzono, że może są to kości ze świni, która przypadkowo uległa spaleniu. Wkrótce jednak stwierdzono, że są to kończyny ludzkie. Trochę dalej, gdy ogień zdołano całkowicie ugasić, znaleziono **dużą walizę, częściowo już nadwątloną przez ogień, w której dokonano sensacyjnego odkrycia.**

Trup w walizie.

Przerażonym mieszkańcom Fałkowa po otworzeniu walizy ukazały się w niesłychany sposób zmasakrowane zwłoki ludzkie, bez głowy, rąk i kończyn dolnych. Były to zwłoki kobiety.

Natychmiast zawiadomiono telefonicznie władze śledcze w Gnieźnie. Pomimo późnej pory na miejsce wstrząsającego odkrycia przybyła policja mundurowa i agenci śledczy z p. komisarzem P. P. Kretem na czele, którzy wszczęli z miejsca energiczne dochodzenia.

Dwóch tajemniczych podróżnych.

Przy tlejących szczątkach zboża policja przystąpiła do pracy. Ustalono przedewszystkiem, że szopa znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i położona jest trochę z boku od wsi. Przeprowadzony dalszy wywiad wykazał, że krytycznego wieczoru na stacji w Fałkowie **wysiadło z pociągu dwóch jegomościów przyzwoicie ubranych z dużą walizą ręczną.** Przybyli wysiedli z pociągu przychodzącego do Fałkowa o godz. 20,30 z Poznania. Nieznajomi, jak jeden z przygodnych świadków zeznał, udali się w stronę szopy p. Kubickiego. W niecałe dwie godziny potem spostrzeżono pożar szopy i dokonano okropnego odkrycia.

Pościg.

Ze zdobytego materjału można było już wyciągnąć pewne konkretne wnioski: **tajemniczy podróżni udali się do szopy, podrzucili walizę i resztę zwłok kobiety, podpalili zboże i korzystając z ciemności nocy zbiegli.** Pewne fakty naprowadziły władze śledcze na trop zbiegów. Okazało się, że po dokonaniu zbrodniczego czynu zbiegli oni do Gniezna. Policja urządziła wobec tego natychmiastowy pościg, którego wyniki trzymane są narazie w tajemnicy.

Na podstawie posiadanych przez nas wiadomości, liczyć się należy, że tajemniczy podróżni, którzy wysiedli w Fałkowie znajdą się jeszcze dziś w rękach policji.

Ujęcie morderców.

W ciągu ubiegłej nocy policja aresztowała na dworcu w Gnieźnie dwóch podejrzanych osobników, którzy okazali się mordercami tajemniczej kobiety. Zbrodniarze byli tak zaskoczeni, że nie potrafili ze siebie słowa wykrztusić. Zakuto ich w kajdany i pod silną eskortą odstawiono do komendy powiatowej P. P. W krzyżowym ogniu pytań mordercy przyznali się do wszystkiego. Podali, że nazywają się Franciszek i Bronisław Lange i zamieszkują w Poznaniu przy ul. Małeckiego 4/7. Pierwszy z nich jest wysokim i przystojnym mężczyzną 40-letnim. Zajmuje się, jak sam podaje, sprzedażą obligacyj wartościowych, z ramienia jednego z krakowskich banków. Drugi z nich Bronisław jest znacznie młodszy. Ma lat 21 i jest bezrobotnym subjektem. Mieszka w Poznaniu przy ul. św. Wojciecha 25 u matki i siostry. Do tej chwili nie zdołano ustalić, w jakim stopniu są ze sobą spokrewnieni, względnie w jakim pozostają stosunku.

Wstrząsająca spowiedź mordercy.

Przyparty do muru Franciszek Lange przyznał się, że zamordował żonę swoją Marję z zawodu stenotypistkę.

— Miała lat 36 — mówi — nigdy nie żyliśmy w zgodzie. Było to w czwartek wieczorem. Pozornie było wszystko w porządku. Pewnej chwili żona zwróciła mi na coś uwagę, zdenerwowało to mnie strasznie i uderzyłem ją. Wówczas rzuciła się na mnie i nim zdołałem się obronić, uderzyła mnie w twarz.

Co się później stało, nie pamiętam.

Chwyciłem za młotek i uderzyłem. Nie chciałem jej zabić! Uderzenie było silne.

Rozbiłem jej głowę, tak, że zmarła natychmiast.

Gdy spostrzegłem, co uczyniłem, przeraziłem się strasznie. Chciałem uciekać! Dopiero po namyśle zmieniłem plan. Gospodyni mogła przecież zauważyć, gdybym wynosił całe zwłoki. Miałem taką małą „laubzegę“. Przy pomo-

(Ciąg dalszy na stronie 10-ej).

Objawy powojennego rozprzężenia

za czasów pierwszych chrześcijan i sposoby przeciwdziałania.

Ciekawy dokument z III w. po Chrystusie.

„Nic nowego pod słońcem“. „Wszystko to już było“, powiedział stary Ben Akiba. Żyjemy w powojennym chaosie, szukamy gorączkowo wyjścia z poplątanych stosunków gospodarczych i społecznych, rozbijamy sobie głowy, narzekamy i całą winę składamy na wojnę, z którą przyszła inflacja, dewaluacja, lichwiarstwo i paskarstwo i w parze idące z powyższemi osłabienie obyczajów chrześcijańskich i upadek moralności.

Sięgnijmy pamięcią w dawne, zamierzchłe czasy pierwotnego chrześcijaństwa. Wówczas też prowadzono wojny, armje najezdnicze zalewały i okupowały kraje, rabunki i wszelkie, połączone z przechodem wojsk nadużycia i objawy zdziczenia były na porządku dziennym. Nawet chrześcijanie, żyjący jeszcze wśród pogańskiego świata nie byli wolni od niskich instynktów drapieżności i stawali się uczestnikami różnego rodzaju nadużyć, przywłaszczania cudzych rzeczy, bogacenia się cudzem mieniem i innych.

Jak sobie radził młody kościół Chrystusowy, jakiemi środkami przeciwdziałał, by utrzymać dobry obyczaj chrześcijański i przywrócić porządek a winnych złych czynów do zadośćuczynienia przywieść.

Sięgamy po ciekawy dokument z III w. po Chrystusie, który właśnie dotyczy tej materji. Życie chrześcijańskie niemal już zapanowało nad pogaństwem, ale władze i cały kierunek rządzenia cesarstwem rzymskiem był jeszcze całkowicie nastawiony na pielęgnowanie starego obyczaju pogańskiego. Dokument, o którym mamy pisać, był pisany w języku greckim i ma tytuł: „Epistole kanonike“, to znaczy: list kanoniczny, t. j. stanowiący pewne prawa i zarządzenia doraźne. Wyszedł ten list z pod ręki wielkiego męża owego wieku, biskupa Nowej Cezarji, św. Grzegorza, z przydomkiem Cudotwórcy.

Przypatrzmy się postaci biskupa Grzegorza, jednej z najwybitniejszych w okresie trzechwiekowej walki chrześcijaństwa z pogaństwem. Grzegorz, rodem z Nowej Cezarei w krainie Tontus nad Morzem Czarnem, z rodziców pogan, był uczniem mistrza Originesa, jednego z najuczciwszych mężów i pod jego wpływem przyjął chrześcijaństwo. Początkowo obrał Grzegorz zawód w świecie rzymskim najwięcej poważany, t. j. zawód obrońcy. — Powołany jednak na wysoki urząd biskupa Nowej Cezarei, porzucił adwokaturę, a cały poświęcił się powołaniu i pracy nad umocnieniem chrześcijaństwa. Legenda zapisała, iż przy objęciu biskupstwa przez Grzegorza w Nowej Cezarji było 17 chrześcijan, przy jego śmierci w owem rojnem mieście pozostało tylko 17 pogan.

W latach 251—254 po Chr. zalały Małą Azję a w szczególności prowincje rzymskie Kappadocje i Pont najezdnicze fale nowych ludów z Północy, Gotów i Boradów, zwiastuny mającej się rozpocząć wędrówki ludów. W ogólnym chaosie, wywołanym najściem najezdzców i w czasie kilka lat trwającej okupacji, ludność miejscowa narażona była na grabież, rabunki i wszelkie, złączone ze stanem wojennym objawy okropności wojny. Niestety, również wielu chrześcijan, którzy dopiero co dzielnie przetrzymali srogie prześladowanie za cesarza Decjuna, teraz w czasie najazdu dopuścili się wielu przestępstw.

Gdy wreszcie ustąpili z kraju najezdzcy, zabrał się Kościół do uporządkowania stosunków w gminach chrześcijańskich. Przestępstw i wykroczeń, jak to bywa czasu wojny było bez liku. Nawet biskupi Małej Azji byli w niepewności, jak przeciwdziałać rozluźnieniu obyczajów i jakich się jąć środków, by zło z gruntu wykorzenić. Zwrócono się o radę do biskupa Nowej Cezarji, a św. Grzegorz napisał i rozesłał słynny list pod nazwą wspomnianą: „Epistole Kanonike“, który zawierał w 10 rozdziałach zarządzenia, jak z winnymi nadużyć należy postępować.

List św. Grzegorza Cudotwórcy stanowi jeden z najciekawszych dokumentów ówczesnej doby i porusza również momenty natury społecznej. Przedstawia on obraz powojennego zdziczenia i rozluźnienia obyczajów, maluje, jak najazd i okupacja prowincji przez nieprzyjaciela wywołała najróżnorodniejsze objawy zepsucia i upadku moralności, którym nawet chrześcijanie dali się pociągnąć.

List kanoniczny biskupa Nowej Cezarji zawiera szereg surowych zarządzeń wobec chrześcijan, którzy dopuścili się przewinień. Przytoczymy niektóre z nich. I tak wyłoniła się kwestja, jak postąpić z kobietami, które w czasie najazdu weszły w stosunki płciowe z najezdzcami. Grzegórz rozstrzyga rzecz w ten sposób, iż każe sprawy dochodzić — gdy która z kobiet już przedtem nie zażywała dobrej sławy, nie może być już zaliczona w poczet członków gminy chrześcijańskiej, tj. parafji.

Tych wszystkich, którzy w czasie działań wojennych w jakikolwiek sposób przywłaszczyli sobie cudze mienie, nakazuje list kanoniczny Grzegorza bezwzględnie z gminy chrześcijańskiej wykluczyć. Podobnie surowo traktuje biskup Grzegorz tych, którzy przywłaszczyli sobie rzeczy porzucone na drodze, i tych nie oddali — również takich, którzy, postradawszy całe swe mienie, chcieli cudzem mieniem się wynagrodzić, zarządzenie biskupa Grzegorza bezwarunkowo wyklucza z gminy chrześcijańskiej.

Trudno w całości podawać treść zarządzeń Grzegorza w sprawie zapobiegania objawom powojennego rozprężenia. Są one w niejednym wypadku tak w sam raz pasujące do naszych czasów i nadawałyby się do zastosowania i dzisiaj, szczególnie w latach, kiedy to kwitnął pasek łańcuszkowy artykułami pierwszej potrzeby, a chrześcijanie bez żadnego skrupułu metody najohydniejszego wyzysku w całej pełni uprawiali.

Nie możemy jednak powstrzymać się, by z listu kanonicznego biskupa Grzegorza nie przytoczyć jednego ustępu, w którym właśnie biskup rozwodzi się nad żądzą niecnego zysku:

„Coś straszliwego, pisze biskup Grzegorz, dzieje się z niepohamowaną chciwością ludzką. Ludzie i do tego chrześcijanie, zapomnieli o słowach pisma św., gdzie nie tylko rabunek jest potępiony, ale sama żądza zysku — każdy przeto, kto zawinił w tym względzie, powinien być ze społeczności chrześcijan wykluczony. Gorzej jeszcze rzecz się ma, jeżeli w czasie najścia na kraj nieprzyjaciela, gdy już przez samo wkroczenie wojsk tyle klęsk spada na ludność i tyle łez zostało wylanych, znajdują się tacy, którzy czas klęski dla wielu, uważają za chwilę sposobną do bogacenia się krzywdą drugich — tacy są ludźmi bezbożnymi i Bogu znienawidzonymi. Postanowiliśmy przeto, tych ludzi wykluczyć ze społeczeństwa naszego, by przez nich gniew Boga nie spadł na cały lud, a w szczególności na

Mussolini i Austrja.



Prasa angielska przestrzega Mussoliniego, aby nie wdawał się w żadną zbrojną interwencję na korzyść Austrji, ponieważ austrjacki front ojczyźniany mógłby się łatwo przeciw niemu obrócić jako przeciw niepożądanemu intruzowi. To też mały Mussolini patrzy łakomie na ul austrjacki i mówi: — Miód byłby dobry, ino te pszczoły!

Olga Wolbryk. (86

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

— Bestja! — mruknął do siebie zbielałemi ustami.

I nikt — może nawet on sam, nie byłby mógł powiedzieć, czy w tej odezwie pośmiertnej mieściło się uznanie dla wszechwładnej komisarki, z którą ożenił się przed rokiem z obawy i z ambicji, czy też oburzenie prainstynktu mężczyzny, dotkniętego w swych prawach i honorze męża...

* * *

Coś się zepsuło w powozie, który zajechał przed budynek szkolny. Konstanty walił młotem, że rozlegało się wokół, podśpiewując sobie cicho. Chwilami krzywił twarz i chwytał się za lewe ramię. Nie całkiem się jeszcze zgoiła rana, którą wyniósł z owej niewinnej eksplozji, spowodowanej przez niego, w celu umożliwienia ucieczki Szurinowi. Przez kilka dni i nocy następnych ukrywał się z nim w bocznym korytarzyku podziemnym, słusznie przypuszczając. że wejście i wyjście obsadzono strażą. Pod płaszczem miał bochenek chleba i flaszkę wody. Tem żyli obaj. W zupełnym mroku, gdyż niebezpiecznie byłoby zapalić elektryczną lampkę kieszonkową. Szurin oderwał kawał swej koszuli i jak się dało obwiązał ranę Konstantego. Dwie trzecie wody zużył na okłady, watę zastępował zwilżony chleb. Zamierali już z głodu, gdy w mrok ich samotni wtargnął cichy świt ptaka. Umówiony sygnał. Na czworakach pełzali pośród rumowiska zburzonych korytarzy podziemnych. Trwało to jaką godzinę. Wreszcie poczuli rzeźwy wiew czystego powietrza, a na niebie ujrzeli kilka świecących punktów. W milczeniu dowlekli się do wyjścia, wciąż czołgając na czworakach.

Niewiele z sobą mówili przez cały czas. Czasem tylko w wilgotny mrok wybiegały dwa słowa: hrabina Klaudja — to znów ciotka Maryna. Jakkolwiek skąpe były wiadomości, udzielone przez Konstantyna, Szurin wywnioskował z nich, jak strasznie kobieta ta cierpiała i dotąd jeszcze cierpi. Raz, przez półsen, w jaki zapadł z głodu i bólu fizycznego, Konstanty usłyszał schrypły szept:

— Nie, całowałem skraj jego szaty, że się na to zgodził.

Głuchy jęk wydarł się z piersi Szurina.

Chwilami szeptał do siebie:

— Nazywano ją białą hrabiną... Gdy wchodziła do sali, wszystkie spojrzenia biegły ku niej... Była taka wiotka i czysta... Niby łagodny wietrzyk wiosenny wprowadzała świeże tchnienie w duszną od perfum atmosferę sal balowych... Nóżkę miała tak drobną i wąską, że niejedna ręka kobieca nie pomieściłaby się wjej trzewiczku... Żadna nie potrafiła z takim wdzękiem nosić klejnoty, że najcenniejsze kamienie wyglądały na jej ramionach i gorsie niby zwiewne kwiaty.

A Konstanty mamrotał:

— Z godnością i dumą chodziła ciotka Maryna w ciężkich butach z cholewkami i w krótkiej spódnicy, do chorej żony popa. Przez lata męczyła się dzień po dniu, by mnie czegoś nauczyć. I zastępowała nauczyciela w szkole, gdy był zanadto rozdrażniony, bo bała się, by człowiek, pod którego nazwiskiem żyła, nie stracił dachu nad głową i chleba, ratującego od śmierci głodowej...

— Milcz... milcz — wykrztusił Szurin. — Nie chcę tego słyszeć... Jak mogła to wszystko znosić...? Wszak miała broń nabitą...

— I ma syna... O tem pan zapomniał...

Na oznaczonem miejscu czekał na nich powóz Marji Mikołajewny. Dwie sztuki sukna z pieczęcią urzędu odzieżowego w Moskwie usprawiedliwiały paszport Szurina, wystawiony na nazwisko kupca Boliszewa. W małej oberży przydrożnej Szurin obciął swą długą brodę, która mu urosła w więzieniu i nadał jej rozmiary należyte.

— Nikt w panu nie pozna czerwonego generała — zauważył Konstanty. — A jeszcze mniej hrabiego...

Szurin się przeraził ujrzawszy swe odbicie w ręcznem zwierciadełku Marji Mikołajewny. Stał się starym człowiekiem. A może i Klaudja jest już starą kobietą... To przypuszczenie było dlań czemś najstraszniejszem...

A potem, gdy ujrzał ją w promieniach słońca, migocących w jej jasnych włosach, w przepychu tak dobrze mu znanych klejnotów... wydało mu się, że niebo zdziałało dlań cud, by go obdarzyć tą kobietą w całym jej niezrównanym wdzięku, nietkniętym przez całą tę grozę i męki...!

Wchłaniał zapach tych ukochanych włosów, czuł gibkość członków, tuląc ją do piersi silnemi ramionami — do bezprzytomności uszczęśliwiony jej całkowitem, spokojnem oddaniem... Czuł, że stała się jego w ciągu tej długiej rozłąki. I mamrotał słowa, które ona tylko mogła zrozumieć, rozpraszając jej wątpliwości i obawy.

— Ty moja święta! Dręczyłem cię przypuszczeniem... z rozpaczy, z szaleństwa. Przysięgam.... zawsze mi byłaś świętą. Wszak wierzysz?

— Wierzę...!

Przymknęła oczy, jakby nie mogąc znieść blasku promiennego jego spojrzenia i uśmiechnęła się. Uśmiechem dawnym... z przed lat... z przed tylu lat... Jakże zbyteczne były teraz jego słowa. Jak obojętnem było jej w tej chwili wszystko, co dawniej uważała za najistotniejsze.

Ramionami oplotła mu szyję, a łzy rzuciły się jej z oczu.

Przesuwała dłońmi wzdłuż jego twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nas, przełożonych w Kościele Chrystusowym, żeśmy nie wkroczyli".

Naprawdę mocne i stanowcze są te słowa odrazy i potępienia, które wypowiada biskup na wszystkich, którzy czas zawieruchy wojennej wyzyskali dla bogacenia się niecnym zyskiem.

W rozdziale 6 listu Grzegorz potępia surowo chrześcijan, którzy wskazywali nieprzyjacielowi przejścia i ścieżki, potępia tych, którzy brali udział w rabowaniu cudzych mieszkań, tych, którzy znalazłszy na ulicy czy polu rzeczy zrabowane, przywłaszczyli je sobie. Podobnie surowo osądził Grzegorz wszystkich, którzy nieprzyjacielowi wskazywali, gdzie były przechowane i ukryte przez ludność rzeczy kosztowniejsze.

List biskupa Grzegorza stanowi doniosły dokument z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Świadczy on, jak to młody Kościół Chrystusowy bronił się i odseparowywał od wszystkich tych, nawet chrześcijan, którzy w jakikolwiek sposób przekroczyli prawo Boże i naruszyli przykazanie miłości bliźniego. Sposoby przeciwdziałania powojennemu rozprężeniu, zastosowane przez Kościół, były surowe, bezwzględne, ale one jedynie zdołały utrzymać obyczaj chrześcijański i nadwyrężony porządek przywrócić.

Ks. Ludwik Kasprzyk.

Powódź imprez i uroczystości.

Niedziela ubiegła w Gdyni stała pod znakiem wielu imprez i uroczystości.

Na pierwszy plan wysunął się **uroczysty obchód wymarszu pierwszej kadrówki legjonowej**, poprzedzony w sobotę capstrzykiem z pochodem organizacyj wojskowych i urządzeniem wielkiego ogniska na Kamiennej Górze u stóp Krzyża.

W uroczystości tej wzięły udział nietylko organizacje wojskowe jak Związek Legjonistów, Zw. Strzelecki, Zw. Rezerwistów, P. W. i W. F. lecz także oddziały marynarki wojennej i obrony wybrzeża z własnemi orkiestrami na czele. Po uroczystem nabożeństwie w kościele N. Serca Jezusowego i defiladzie wszystkich organizacyj i stowarzyszeń przez ul. 10 Lutego, odbyły się akademje w lokalach poszczególnych organizacyj, zaś wieczorem urządzono w salach Państwowej Szkoły Morskiej koncert - raut z udziałem artystki opery warszawskiej p. Haliny Leskiej, p. Marji Wiłkomirskiej, znakomitej pianistki oraz wirtuoza czelisty Kazimierza Wiłkomirskiego jak i p. prof. L. Bereśniewiczowej jako akompanjatorki.

Koncert poprzedzony został inauguracyjnem przemówieniem Komisarza Rządu p. mgr. Sokoła, jako prezesa oddziału morskiego Zw. Legjonów Polskich w Gdyni. Po koncercie odbyły się tańce przy muzyce orkiestry marynarki wojennej.

*

Drugą uroczystością było **okręgowe strzelanie królewskie** Bractwa Kurkowego okręgu bałtyckiego wzgl. pomorskiego, na które przybyło przeszło 100 braci z całego okręgu z okręgowym prezesem i okręgowym królem kurkowym na czele, oraz ze sztandarami towarzystw.

Rano już od godz. 8 przy dźwiękach orkiestry Kol. Przysp. Wojsk. odbyła się zbiórka i pochód do króla kurkowego a potem do kościoła N. Serca Jezusowego, gdzie odbyło się odprawione przez ks. Piątkowskiego uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie bracia kurkowi ze sztandarami i orkiestrą na czele pomaszerowali na strzelnicę, gdzie po oficjalnem powitaniu przez prezesa miejscowego Bractwa p. Mikołajczyka, oraz przez prezesa okręgowego odbyło się wspólne śniadanie.

O godz. 13 otwarł gorącem apelem do Bractwa prezes okręgowy królewskie strzelanie witając przedstawiciela władz, p. Komisarza Rządu, zastępującego chorego wojewodę pomorskiego, oraz p. komd. Frankowskiego w zast. admirała Unruga.

Imieniem własnem jako gospodarz miasta powitał Bractwa p. Kom. Rządu mgr. Sokół, podkreślając zbieg dwóch ideowo zbliżonych organizacyj, mających za zadanie ćwiczenie we władaniu bronią dla obrony Ojczyzny i wychowanie obywatelskie, t. j. Legjonów Polskich i Bractwa Kurkowego.

Następnie przywiózł pozdrowienie i życzenia pomyślnych zawodów delegat warszawskiego okręgu Bractw Kurkowych oraz warszawskiego Bractwa Kurkowego.

Przemówienia zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta R. P. oraz marszałka Piłsudskiego.

Strzelanie królewskie otworzył w zastępstwie nieobecnego p. wojewody pomorskiego Kom. Rządu p. mgr. Sokół, oddając strzał pierwszy na cześć Rzeczypospolitej.

Drugi strzał na cześć armji polskiej oddał p. komd. Frankowski, osiągając najlepszy rezultat t. j. 20-kę. Następnie na cześć Związku Bractw Kurkowych oddał strzał prezes okręgu oraz okręgowy król kurkowy.

Na stołach rozłożone były bardzo liczne i wysokowartościowe nagrody, ufundowane częściowo przez poszczególne Bractwa z okręgu, jak również przez miasto Gdynię oraz przez poszczególnych ofiarodawców.

Strzelanie królewskie trwać będzie przez dwa dni, a proklamacja króla kurkowego nastąpi w poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 13.

Wieczorem odbył się na Strzelnicy dancing towarzyski.

*

O godz. 14,30 odbył się finish **konkursów hippicznych** jako uwieńczenie 3-dniowych zawodów urządzone przez Towarzystwo Hodowli Koni.

Wyniki z tych konkursów podamy w osobnem sprawozdaniu.

*

O godz. 16,30 odbyły się w zatoce gdyńskiej **regaty jachtowe**, niestety przy niesprzyjającej pogodzie, gdyż od godz. 15,30 począł padać deszcz.

Wyniki zawodów jachtowych podamy również po ich ostatecznem ustaleniu w osobnem sprawozdaniu.

REWJA MODY PLAŻOWEJ.

Pod protektoratem p. wojewodziny pomorskiej Janiny Kirtiklisowej urządzają wspólnie **Koło Pań LOPP i Polski Biały Krzyż** dnia 8 bm. o godz. 16,30 w Jastarni w Pawilonie na przystani Żeglugi Polskiej **rewję mody plażowej**, która zakończoną będzie dancingiem.

Nagrodzone zostaną najpiękniejsze stroje plażowe i kostjumy kąpielowe, oraz kostjum i strój plażowy dziecięcy.

Zgłoszenia do konkursu przyjmuje LOPP w Gdyni, ul. Starowiejska, dom Komisarjatu Rządu, tel. 18-16. Wstęp dla dorosłych 1 zł, dla dzieci 50 gr. 50 proc. czystego dochodu przeznaczone będzie dla powodzian.

PROSZKI
«KOWALSKINA»
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W PIERŚCIENIU"
FABRYKA CHEM.-FARMAC. A. KOWALSKI, WARSZAWA
20169



PHILIPS
SUPER-ARLITA
?
14443

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

Kino „BAJKA". Dziś i dni następnych Liljan Hervey w znakomitym filmie pt. „Cesarzowa i ja".

Kino „CZARODZIEJKA" wświetla jako pierwsze w Polsce na gdyńskim ekranie pełną szampańskiego humoru i zabawnych nieporozumień i pikanterji komedję pt. „**Miłość za kratami**" z najrozkoszniejszą komiczką Anny Ondrą i jej znakomitym partnerem René Lefevre.

POGOTOWIA:

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy bracia Welz - dom ekspedycyjno-transportowy, która to firma przenosi biura swe z ulicy Abrahama nr. 17 do domu własnego, położonego przy ul. Stefana Batorego, gdzie znajdują się także magazyny. Wymieniona firma istnieje od r. 1928 i znana jest jako przedsiębiorstwo solidne, właściciele jego jako osoby zapobiegliwi. Oprócz taboru konnego posiada 6 samochodów ciężarowych, któremi to pojazdami uskuteczniają się przewóz każdego rodzaju towaru. Zwracamy uwagę, że firma Bracia Welz utrzymuje dzienną kilkurazową komunikację między Gdynią a W. M. Gdańskiem, przejmując zlecenia przewozu towaru bez względu na wagę.

Z dniem 4-go sierpnia b. r. **przenosimy biura nasze z ul. Abrahama 17**
do domu własnego przy ul. Stefana Batorego
obok kościoła S. J.
Bracia Welz
Dom Ekspedycyjno - Transportowy, — Spółka z ograniczoną poręką
Gdynia, tel. 20-10 (14203

REWIZYTA FLOTY SOWIECKIEJ.

Około 20 sierpnia br. spodziewane jest przybycie z Leningradu do Gdyni sowieckiej eskadry wojennej pod dowództwem dowódcy floty bałtyckiej Gallera. W skład eskadry floty sowieckiej wchodzić ma krążownik „Marat" oraz dwa kontrtorpedowce „Kalinin" i „Wołodarskij". Pobyt floty w Gdyni potrwa około 5 dni.

Z akcji niesienia pomocy powodzianom.

KOMUNIKAT PRASOWY.

Oficerowie i szeregowi Policji Państwowej komisarjatu głównego i podległych jednostek na terenie m. Gdyni złożyli tytułem dobrowolnych składek na „Fundusz Niesienia Pomocy Powodzianom" kwotę 434 zł. którą to sumę przekazano w dniu 3. bm. do wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi w Toruniu.

Kierownik Komisarjatu Gł. P. P.
(—) Sozański, nadkomisarz.

DŻUNGLE W ŚRÓDMIEŚCIU.

Jak już donosiliśmy, w samem centrum miasta, bo przy ul. Abrahama, dokonano zabójstwa w czasie pijackiej awantury w jednym z podrzędnych lokali restauracyjnych zwany „Centrum". Bohaterami tej awantury byli Feliks Zygadłowicz, Władysław Jaroń i Ciszewski, ofiarą zaś padł przodownik firmy „Warta" Bernard Mokwa, który osierocił żonę i czworo dzieci.

Bójki takie a nawet zabójstwa w miastach portowych nie są rzadkościami, lecz rozgrywają się one przeważnie w specjalnych spelunkach portowych, i nie zakłócają spokoju przyzwoitym obywatelom. Nad taką dzielnicą portową i jej spelunkami, zorganizowany też jest silniejszy nadzór policyjny.

Natomiast jest niedopuszczalne, ażeby tego rodzaju lokale, będące ogniskiem pijackich awantur i bójek krwawych a często i zbrodni, mogły być tolerowane w samem śródmieściu, gdzie ze względu na rodzaj mieszkańców nadzór policyjny jest słabszy.

Nasuwają się więc dwie alternatywy dla zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa w śródmieściu: wyeliminowania ze śródmieścia podejrzanych spelunek, w których zbierają się męty społeczne, albo odpowiednie wzmocnienie nadzoru policyjnego, zwłaszcza w nocy.

Obecnie w nocy w całym śródmieściu nie można nawet na lekarstwo znaleźć stróża bezpieczeństwa.

CAMPINGI DLA OSÓB STARSZYCH ZDOBYWAJĄ SOBIE POPULARNOŚĆ.

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy, że w Orłowie w bliskości Domu Kuracyjnego towarzystwo złożone z kilkudziesięciu osób dorosłych i dzieci, zamieszkało w kilku wielkich namiotach w których urządzono się wcale wygodnie.

Drugie takie, jednakże znacznie większe rozmiarami obozowisko, tworzące jakby wielką wieś plemienia koczowniczego, urządzono z inicjatywy Ligi Morskiej i Kolonjalnej dla przeszło 1000 jej członków, na zalesionych wydmach piaszczystych między Helem a Juratą. Wieś ta składa się z 47 domków campingowych mieszczących 8-osobowe rodziny, z 4 ogromnych namiotów, prawdopodobnie hangarów lotniczych, mieszczący każdy po 60 osób, z 6 namiotów 16-osobowych, wreszcie ze 125 dwuosobowych (małżeńskich) namiocików.

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE TEGOROCZNYCH WYKŁADÓW W KOLEGJUM MIĘDZYNARODOWYCH WYKŁ. AKADEMICKICH W GDYNI.

Uroczyste zakończenie tegorocznych wykładów w Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni im. marsz. Józefa Piłsudskiego odbyło się w dniu 1 sierpnia br. w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, przy licznym udziale profesorów, słuchaczów i zaproszonych gości. Uroczystość zagaił rektor Kolegjum prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, poczem przemawiali prezes Akademji Literatury Polskiej p. Wacław Sieroszewski (który dotychczas piastował godność prezesa Rady Instytutu Wykładów o kulturach narodów słowiańskich w Kolegjum), prof. dr. Leon Władysław Biegeleisen, prof. Lech Niemojewski (który oddał hołd p. Wacławowi Sieroszewskiemu, jako jednemu z pierwszych bojowników o wolność Polski), prezydent m. Łomży p. Jan Janicki w imieniu słuchaczów - samorządowców, przedstawicielka Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Uziembłowa, przedstawiciele słuchaczy zagranicznych pp. Janeczkowa i dr. Klauz z Pragi po czesku, Iwan Mickanow po bułgarsku i polsku, Ilmar Rebane z Tartu po estońsku i francusku, Antoni Tassic z Belgradu po serbsko-chorwacku, Joan Goanta z Czerniowiec po rumuńsku i francusku. Następnie przemawiał p. Antoniak w imieniu studentów polskich, który wręczył prof. Hilarowiczowi adres treści następującej:

„Prof. dr. Hilarowiczowi, inicjatorowi, założycielowi i organizatorowi pierwszej międzynarodowej uczelni nad morzem polskiem i zarazem pierwszego polskiego studjum akademickiego w Gdyni, Rektorowi Kolegjum, w dowód uznania jego pracy i trudów, które przejdą do historji kultury polskiej i dziejów polskiej pracy nad morzem, adres niniejszy składają słuchacze Kolegjum z Polski, Bułgarji, Czechosłowacji, Estonji, Jugosławji i Rumunji".

Następnie słuchaczka p. Helena Wiśniewska wręczyła prof. Hilarowiczowi kwiaty w imieniu słuchaczek.

Po przemówieniu prezesa Zrzeszenia byłych i obecnych słuchaczów Kolegjum p. Józefa Bańskiego, p. poseł dr. Paweł Minkowski wygłosił po polsku i francusku wykład p. t. „Polski handel zagraniczny", którego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem.

Przyszłość naszego morskiego ruchu letniskowego na półwyspie Helskim.

Z każdym sezonem letnim, coraz więcej staje się wyraźniejszą dążność, przeniesienia całego ruchu letniskowego nad morzem, do Orłowa i na półwysep helski.

Napływ letników do miejscowości na półwyspie z każdym rokiem się wzmaga, mimo wielu niedomagań i braku urządzeń i wygód kulturalnych, jakie dają inne, nietylko zagraniczne, lecz i nasze krajowe uzdrowiska i letniska, a to: światło elektryczne, wodociągi, dogodna komunikacja, nowocześnie urządzone hotele i pensjonaty oraz umiejętnie organizowane imprezy rozrywkowe, a przedewszystkiem... przystępność cen.

Temi wszystkiemi brakami grzeszą prawie wszystkie nasze dotychczasowe letniska nad Wielkiem Morzem i dlatego rozwój ich nie postępuje w tym tempie, jakiegoby się spodziewać należało, wobec niezmiernie rozbudzonego wśród naszego społeczeństwa sentymentu do morza polskiego.

Nietylko samemu kryzysowi gospodarczemu, lecz przedewszystkiem temu sentymentowi zawdzięczyć możemy, że już dziś znaczna część ludzi lepiej sytuowanych, którzy dla morskich kąpieli wyjeżdżali do Nicei, Biaritz, Ostendy, Abazji a nawet do St. Sebastjan, dziś pozostają w kraju nad morzem polskiem, a ci, którzy nie mogą obyć się bez wygód kulturalnych, jadą do Sopot.

Zadaniem naszem powinno być, aby ten sentyment do morza polskiego wzmocnić i utrwalić, a utrwalić i wzmocnić go możemy tylko przez należyte zorganizowanie naszych letnisk, zwłaszcza położonych nad wielkim morzem, których ośrodkiem w najbliższej przyszłości stać się musi Jastarnia, ze względu na swe dogodne ośrodkowe położenie.

Od Jastarni należałoby też rozpocząć reorganizację tej miejscowości na wzorowe polskie letnisko nadmorskie.

Pionierską pracę w tym kierunku zrobiono już w Juracie, która też wskutek tego w ciągu dwóch lat, dzięki swem europejskim urządzeniom, objęła prymat nietylko na półwyspie helskim i wybrzeżu polskiem, lecz śmiało twierdzić można w całej Polsce.

Jurata, mimo braku dogodnej komunikacji i mimo niesłychanej wprost odstraszającej drożyzny, stała się dziś miejscem spotkania w czasie sezonu dla najwytworniejszego towarzystwa polskiego.

Pod względem położenia i naturalnych warunków mają wszystkie na półwyspie helskim położone miejscowości niemniejsze możliwości jak Jurata, lecz należałoby jak najrychlej przystąpić do przeprowadzenia najniezbędniejszych inwestycyj, a przedewszystkiem urządzić oświetlenie elektryczne na całym półwyspie, uporządkować ulice i urządzić — jeżeli już nie kompletną kanalizację, to przynajmniej doły biologiczne, zbudować jak najrychlej autostradę wzdłuż całego półwyspu, a co najważniejsze, przeprowadzić jak najrychlej studja, nad możliwościami zaopatrzenia półwyspu w wodę słodką. Brak wody słodkiej, zdatnej do użytku, jest największą bolączką nietylko w czasie sezonu dla letników lecz i dla stałej ludności półwyspu.

Potrzeby te zrozumiała już sama gmina Jastarnia, robiąc usilne starania o zainstalowanie światła elektrycznego bądź z samodzielnej elektrowni, bądź też z istniejącej elektrowni w Jastarni. Niestety starania te napotkały na trudności u centralnych władz administracyjnych, które zagadnienie to łączą z przyszłą reorganizacją ustroju samorządowego na półwyspie helskim. Kredyty na konieczne inwestycje na półwyspie helskim niewątpliwie by się znalazły, jeżeli nie z funduszów komunalnych lub państwowych, to z kredytów zagranicznych, o ile by się je umiało zainteresować możliwościami rozszerzenia okresu sezonowego, przez stworzenie warunków dla sportów wodnych i zimowych.

Niemniej piekącą potrzebą dla półwyspu helskiego jest utrzymanie całorocznej komunikacji wodnej z Gdynią. Zagadnienie to łączy się też ściśle z gospodarczem rozwojem Helu, gdzie z każdym rokiem rozrasta się przemysł przetworów rybnych, a zwłaszcza wędzarniczy.

Wielkie zrozumienie dla wszystkich powyższych potrzeb półwyspu helskiego posiada wojewoda pomorski p. Kirtiklis, gdyż zna ich z bezpośredniej obserwacji, poczynionych w czasie swoich pobytów letnich w Juracie, to też nie ulega wątpliwości, że będzie on najgorętszym rzecznikiem i promotorem w realizowaniu programu inwestycyjnego na półwyspie helskim.

Potrzeba tylko żeby również i miejscowa ludność półwyspu zrozumiała konieczność tych inwestycyj i korzyści jakie one mogą im przynieść. W tym kierunku potrzebna też byłaby wytrwała i umiejętna praca propagandowa i wychowawcza.

Straszna zbrodnia w „raju dziecięcym".

Tajemnica śmierci prof. Mikescha. — Córka oskarża ojca. — Zbrodnicze plany. — Cynizm mordercy.

Niedaleko Linzu odkryto ponurą zbrodnię, która przypomina aferę słynnej Violette Nozières. Na niewielkiej wysepce, na Dunaju znaleziono zwłoki profesora Mikescha. W szyi zmarłego tkwiły dwie kule.

Śledztwo wykazało, że profesor owdowiał przed paru laty i od tej pory mieszkał z córką, Elfrydą, która obecnie liczy dziewiętnaście lat, w okolicy Linzu. Wezwano ją do sędziego śledczego, gdyż władze chciały się od niej dowiedzieć, czy ojciec nie miał wrogów. Tymczasem panna Elfryda udzieliwszy odpowiedzi na pytania, zaczęła płakać i odmówiła dalszych zeznań. Ze słów sąsiadów wynikało, że utrzymywała ona stosunki miłosne z pewnym studentem prawa, Denhammerem i że profesor Mikesch sprzeciwiał się temu związkowi.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań Elfryda przyznała się, że brał udział w zamachu na ojca. Na swoje usprawiedliwienie opowiedziała identyczną historję, jak Violette Nozieres — oświadczyła sędziemu, że jej ojciec kochał się w niej i prześladował ją swoją miłością.

Życie w tych warunkach było piekłem — zakończyła swą smutną opowieść. — Wobec tego postanowiłam pozbyć się ojca — dodała, uśmiechając się smętnie — porozumiałam się z przyjacielem i uzyskałam od niego obietnicę, że mi dopomoże.

W dalszym ciągu słodka Elfryda opowiadała sędziemu, że przyszła jej na myśl pewna opuszczona wysepka na Dunaju, którą znała z wycieczek, odbywanych w towarzystwie ojca, gdy była dzieckiem. Zaproponowała tedy ojcu, żeby odwiedzić „raj dziecięcy". Wybrano się wczesnym rankiem, z koszykiem pełnym zapasów. Ojciec był w świetnym humorze. Śpiewano sobie chórem studenckie piosenki. Na wysepce nie było żywego ducha. Ale pogoda była tak piękna i tak pięknie śpiewały słowiki, że narazie zapomniano o szatańskich planach. Dopiero po spożyciu śniadania młodzi zabrali się do dzieła...

— Jednakże, jeśli chodzi o mnie, to w ostatniej chwili zbrakło mi odwagi — zwierza się Elfryda — miałam „poprostu" strącić ojca z wysokiego brzegu do wody, która w tem miejscu jest bardzo głęboka. Ojciec przechadzał się po łące, więc korzystając z tego, że nas nie widział, szepnęłam słówko na ucho narzeczonemu, on zaś ukrył się w zaroślach i stamtąd strzelił w kierunku ojca, mierząc w jego głowę. Kula trafiła w szyję. Ojciec osunął się na ziemię, brocząc krwią.

— Jakto — i pani to wszystko mówi tak zimno? — przerwał jej sędzia. Przecież to była potworna zbrodnia.

— Ach, panie sędzio — ja wcale nie jestem zimna — odparła Elfryda. — Gdy zobaczyłam trupa, zrobiło mi się słabo. No, a dzisiaj, kiedy jestem już w waszej mocy, to żyję w ciągłej gorączce. Pragnę umrzeć.

Młoda zbrodniarka została osadzona w więzieniu pod zarzutem podżegania do zbrodni, zaś jej przyjaciel, Denhammer, odpowiadać będzie za zabójstwo, dokonane z premedytacją. O cynizmie mordercy świadczyło, iż po śmierci profesora zabrał się do pracy, zdał egzaminy z prawa, uzyskał tytuł magistra. Żaden z kolegów nie zauważył nic osobliwego w jego zachowaniu, wszyscy twierdzą, że Denhammer był spokojny i zrównoważony, a w okresie egzaminów okazywał więcej zimnej krwi od innych i pomagał słabszym kolegom. Gdyby nie to, że jakiś rybak podczas burzy zawinął do brzegów wysepki i odkrył tam zwłoki profesora, Elfryda i jej kochanek zdążyliby opuścić granice Niemiec.

Obliczyła miljon gwiazd

Panna Ethel Bellamy otrzymała tytuł „Master of Art".

W angielskim naukowym świecie dużą popularnością cieszy się panna Ethel Bellamy, której **uniwersytet w Oksfordzie nadał tytuł „Master of Art", rzadko przyznawany kobietom.**

Trzeba bowiem wiedzieć, iż panna Bellamy odznacza się nadzwyczajnemi zdolnościami matematycznemi. **Obliczyła, skontrolowała i zarejestrowała miljon gwiazd.**

Jakiej olbrzymiej pracy to wymagało, wystarczy zaznaczyć, że cały zebrany przez nią materjał utworzył dwunastotomowe dzieło.

Ciekawe jest, jakim sposobem powierzono pannie Bellamy, nie posiadającej uniwersyteckiego wykształcenia, tak odpowiedzialną pracę.

Otóż przed czterdziestu laty, gdy nowe instrumenty obserwacyjne wykazały, iż mapy gwiazdozbiorów, w których oznacza się każdą nowoodkrytą gwiazdę, nie są dokładne, połączyło się 18 największych obserwatorjów do wykonania nowych map.

Każde z obserwatorjów miało powierzony sobie jeden z sektorów nieba do sprawdzenia. Upłynęło 10 lat — poszczególne prace nie dały jednak żadnego pozytywnego rezultatu. **Wreszcie astronom Bellamy, wuj panny Ethel, wynalazł specjalny system obliczeń, w który wtajemniczył swą siostrzenicę. Miss Ethel, dzięki swym nieposolitym zdolnościom, szybko opanowała wszystkie trudności i wykonała niezbędne obliczenia w sektorze londyńskim.**

Ten wyczyn młodej Angielki pobudził obserwatorjum watykańskie do powierzenia jej obliczeń w sektorze rzymskim. Ponieważ brała udział i w obliczeniach z innych obserwatorjów, zaproponowano jej doprowadzenie do porządku map poczdamskiego obserwatorjum.

Wszystkie obserwatorja przesyłają swe mapy do Oksfordu, gdzie znajduje się ich zbiór, wzamian za co otrzymują rezultaty, dokonane przez pannę Bellamy.

Mąż częstował gościa wódką w restauracji,

żona w międzyczasie okradała jego mieszkanie.

Przed bydgoskim sądem okręgowym, na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, zasiadł na ławie oskarżonych 31-letni **Franciszek Neukampf,** zam. w Bydgoszczy przy ul. Promenada 1, znany jako notoryczny złodziej, dziesięciokrotnie już karany przez różne sądy.

Akt oskarżenia zarzuca Neukampfowi **kradzież szkatułki blaszanej z zawartością 4000 zł na szkodę swego byłego sublokatora Teodora Żołdowicza, również zam. w Bydgoszczy.** Oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, że pieniądze w wysokości około 1500 zł zabrał swej żonie po powrocie z więzienia z Koronowa. Ze zeznań świadków wynika, że Neukampf przyjechał do Inowrocławia gdzie **w różnych lokalach trwonił kolosalne sumy w towarzystwie niejakiego Grembowicza.**

Podczas libacji żona oskarżonego wspólnie z niejakim Soczem z Poznania zakradła się do mieszkania Grembowicza, skąd skradli 300 zł gotówki, 2 złote 20-markówki, bieliznę i browning hiszpański, wszystko ogólnej wartości 600 zł. Za powyższą kradzież Socz został zasądzony na rok więzienia, a żona Neukampfa Franciszka, na pół roku więzienia.

Na obecną rozprawę współoskarżona żona Neukampfa się nie zjawiła i jak stwierdzono, ukrywa się przed władzami. Sąd zarządził aresztowanie jej i przymusowe doprowadzenie do sądu.

Oskarżonego Franciszka Neukampfa skazał sąd na 2 i pół roku więzienia.

Tępmy partactwo i nieuczciwą konkurencję.

Z życia Cechu ślusarskiego w Toruniu.

Pod przewodnictwem starszego cechu odbyło się kwartalne zebranie Cechu ślusarskiego w Toruniu. Po załatwieniu formalności wstępnych przystąpiono do omówienia obecnego systemu wychowania i wykształcenia uczniów rzemieślniczych, poczem poruszono obszernie sprawę partactwa i nieuczciwej konkurencji w zawodzie ślusarskim.

Po dłuższej i rzeczowej dyskusji p. Wojtowicz postawił wniosek, aby powołać do życia komisję specjalną, która zajmie się tępieniem partactwa i nieuczciwej konkurencji, które w ostatnich czasach ogromnie się rozpowszechniły we wszystkich zawodach.

Wkońcu poruszono sprawę pomocy ofiarom powodzi, przyczem uchwalono na ten cel 25 zł. Po omówieniu spraw wewnętrzno-organizacyjnych prezes p. Szulc zamknął obrady.

Machinacje niemieckich spadkobierców

Z Poznania donoszą:

Wiadomość o dziwnych przygodach, jakie rozegrać się miały w Poznaniu w związku z 80-miljonowym spadkiem z Ameryki — poruszyła publiczność.

Jak się okazuje, cała ta historja jest mocno naciągnięta. Żyjąca w Poznaniu rodzina spadkobierców jest oddawna doskonale poinformowana o całym procesie spadkowym, oraz o poczynaniach spadkobierców niemieckich, którzy dążą wszelkiemi siłami i środkami do pozbawienia praw polskich spadkobierców. Główną sprężyną niemieckich manipulacyj jest wydziedziczony syn zmarłego Petrasa Jan Józef, którego ojciec wydziedziczył za to, iż należał do Reichswehry.

W całej tej tajemniczej sprawie prasa poznańska natychmiast skomunikowała się z władzami bezpieczeństwa, które wdrożyły dochodzenia. O wynikach śledztwa napiszemy w dniach najbliższych. Narazie jednak władze nie udzielają żadnych informacyj.

Lilipucie fotografje.

Jedna z wytwórni angielskich wypuściła na rynek aparaty fotograficzne, reklamowane jako „najmniejsze w świecie". Aparat taki wygodnie się mieści w kieszonce od kamizelki. Dokonywane zdjęcia mają wymiar 13×18 milimetrów. Mogą one być dowolnie powiększane.

Tego rodzaju miniaturowe aparaty fotograficzne były dotąd wyrabiane, ale jako pojedyńcze okazy wytwórnia w Birmingham podjęła natomiast porudkcję lilipucich aparatów na szeroką skalę. **W ciągu najbliższego czasu fabryka zamierza wytwarzać 10.000 aparatów dziennie.** Trzy zalety — zdaniem wytwórców — zapewnią aparatom do lilipucich zdjęć powodzenie: nowość, wygoda i taniość.

Latający wąż.

Latający wąż jest najosobliwszą odmianą tej gromady zwierząt. Spotyka się go tylko na wyspach malajskich. Jest to wąż mieszkający na drzewach i posiada tę ciekawą właściwość, że potrafi się rozpłaszczyć i jak liść przelatywać między jednem a drugiem drzewem. Gdy ma zamiar lecieć, wówczas rozpościera swe żebra, podobnie jak to czyni okularnik, gdy poirytowany nadyma swój kaptur. Gdy latający wąż chce się pionowo opuścić z drzewa na ziemię, wówczas spływa on w ruchach spiralnych zupełnie jak uwiędły liść. Przedsiębrano próby zadomowienia tych wężów w okolicach północnych, próby te jednak zawiodły. Naukowa nazwa latającego węża brzmi: chrysopelea ornata.

Nie chcą wrócić do cywilizacji.

Komendant amerykańskiego parowca „Abraham Lincoln", który przed kilkoma dniami zawinął do Panamy, przywiózł sensacyjną wiadomość, że na małej wysepce Terapee, zwanej „wyspą demonów" znajduje się **zaginiony przed paru laty bez śladu porucznik lotnictwa Floyd oraz artystka filmowa Marta Arbucle,** córka zmarłego komika filmowego Fatty, która zniknęła równocześnie z porucznikiem. Lotnik i jego towarzyszka czują się na wyspie świetnie i nie myślą o powrocie do cywilizacji, gdyż — jak oświadczyli — mają dość cywilizacji.

Porucznik Floyd wystartował w towarzystwie aktorki 13 lipca 1931 r. do lotu z San Francisco do Honolulu na samolocie „South Sea". Po drodze musiał lądować na wysepce Terapee i odtąd pozostał tam na stałe.

Szczątki zatopionych chat na Bałtyku.

Ostatnio zauważono na morzu w odległości kilku mil od półwyspu szczątki porozbijanych belek wyrwanych z jakiegoś węgla chaty, sterty płynących desek, pokrycia słomiane strzech oraz porozbijane sprzęty użytku domowego, jak również powyrywane z korzeniami pnie drzew, które Wisła uniosła i wyrzuciła do wód zatoki.

Szczątki dobytku powodzian spychane są w głąb otwartego Bałtyku. W zatoce Puckiej również zauważono zostały szczątki porozbijanych domostw.

Spadek liczby urodzin i małżeństw.

Liga Narodów publikuje najnowszą statystykę urodzin na całym świecie za wyjątkiem Rosji Sowieckiej. Z publikacji tej obejmującej rok 1933 i pierwsze trzy miesiące r. 1934 wynika, że liczba urodzin spada dość znacznie. W r. 1932 zanotowano 8.235.000 narodzin nowych obywateli świata, a w r. 1933 tylko 7.920.000, a więc **liczba urodzin spadła o przeszło 300.000.**

Równocześnie stwierdzono, że ogólna zdrowotność poprawiła się i w związku z tem obniżyła się śmiertelność wśród dzieci. Pozatem zanotowano dość znaczny spadek liczby małżeństw, w dzisiejszych ciężkich czasach ludzie nie mają chęci wstępować w związki małżeńskie. Cyfry te zdaniem autorów statystyki odpowiadają położeniu na całym świecie i sytuacja w innych częściach nie różni się zbytnio od położenia w Europie. (z)

Księżna Woroniecka odzyska wolność.

Warszawa, 5. 8. (tel. wł.) Księżna Woroniecka, która zabiła swego narzeczonego, kupca Boya, została ułaskawiona przez Pana Prezydenta, który jej darował resztę kary więzienia. Przebyła ona w celi więziennej łącznie 33 miesiące. Nie chciała wierzyć, gdy jej oznajmiono, że korzysta z łaski Pana Prezydenta, a następnie zaczęła płakać ze szczęścia.

W więzieniu Woroniecka zachowywała się wzorowo. Wśród towarzyszek niedoli cieszyła się wielką sympatją. Była bardzo czynna i pracowita. Jedynie niezdrowa miłość dawała się jej we znaki i za murami więzienia. Nawiązała gwałtowny flirt z więźniem, zatrudnionym w oranżerji, znajdującej się w oddziale kobiecym. Dwukrotne poprzednie prośby o zwolnienie jej z więzienia były bezskuteczne. Obecnie uzyskała ona wreszcie upragnioną wolność.

Wagon przytłoczył mechanika.

W hali parowozowni na stacji w Inowrocławiu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek przy naprawianiu wagonów. W pewnym momencie opuścił się podniesiony dźwigiem w górę wagon i przytłoczył 27-letniego mechanika Józefa Wiśniewskiego, który był zatrudniony przy naprawie. Ofiarę wypadku przewieziono w bardzo poważnym stanie do szpitala.

Wójt w areszcie.

W Gniewkowie, pow. Inowrocław, aresztowany został wójt Władysław Rutkowski, który wskutek lekkomyślnego trybu życia popełnił malwersację w kasie wójtostwa. Nadużycie stwierdziła kontrola, poczem sędzia śledczy wydał nakaz aresztowania niesumiennego wójta. Rutkowski ma jeszcze sporo długów w mieście.

Z przed 20-tu laty.

Łódź w pożodze wojennej.

(Z wyblakłych kartek pamiętnika).

I.

Wiadomość o zamachu w Serajewie na księcia Ferdynanda za który winiono Serbję, dotarła do półmiljonowej Łodzi lotem błyskawicy. Lecz nikt nie przewidywał strasznych skutków tego morderstwa, ani przypuszczał, że w ciągu 4-ch tygodni od dnia zamachu, tj. w ciągu lipca 1914 r. ułożą się wypadki, które zadecydują w przyszłości o losie całej Europy.

W ostatnich dniach lipca zarządzono mobilizację armji w Rosji i na terenie b. Kongresówki. Szeroko komentowano ultimatum Austrji do Serbji i Niemiec do Francji i Rosji.

Kiedy upłynął termin ultimatum, niemiecki ambasador w Petersburgu Pourtales zjawił się u Sazonowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, na ostatnią rozmowę i wręczył Sazonowi niemieckie wypowiedzenie wojny, kończące się słowami:

„J. K. W. mój pan i władca przyjmuje wyzwanie w imieniu swego cesarstwa i uważa się na będącego wstanie wojny z Rosją“.

Obaj dyplomaci są wzburzeni. Następuje wybuch.

Pourtales: My bronimy naszego honoru.

Sazonow: To co wy robicie, jest zbrodnią.

Takie były ostatnie słowa zamienione przez dyplomację niemiecką i rosyjską.

Następnego dnia zaczął się ponury djalog armat. Jednak o przyczynach przewidywanej pożogi wojennej prasa podawała mętne wyjaśnienia. Rosja wystąpiła w obronie Serbji jako pobratymczego narodu sowieckiego, — tak powszechnie rozumowano.

Mobilizacja.

Stało się. W różnych punktach miasta zgłaszali się do sztabów mobilizacyjnych rezerwiści kilku roczników. Z letnisk wracano z niezwykłym pośpiechem. Przygnębienia zbytniego nie można było jednak zauważyć. Przewidywano zgóry, że wojna potrwa krótko. Moskale wszak najliczniejszą armją mieli Niemców zarzucić czapkami. Nie było więc potrzeby przerażać się mobilizacją.

Znaleźli się i tacy, którzy swój zapał do wojaczki uzewnętrzniali w pochodach po ulicach Łodzi z portretem cara Mikołaja II, w czasie których dostało się po łbie niejednemu żydowi.

Dla poddanych innych państw zwłaszcza Austrji i Niemiec przygotowano pociągi, któremi wywieziono kilka tysięcy osób wgłąb Rosji. Nielicznym jednostkom tylko udało się ukryć i pozostać.

Ceny produktów nieco wzrosły. Ten i ów spekulant rozpoczął magazynowanie soli, nafty, węgla i mąki.

Pierwsze strzały.

Nieoczekiwanem wkroczeniem armji niemieckiej w dniu 1 sierpnia od strony Aleksandrowa pogranicznego i Skalmierzyc na terytorjum b. Kongresówki niewiele się przejmowano. Oczekiwano wypadków z pewnem nawet zaciekawieniem. Dopiero bezpodstawne, bestjalskie wystąpienie czołowych oddziałów wojsk niemieckich pod murami Kalisza, pierwsze pociski armatnie do miasta, pożary i gruzy, ucieczka miemieszkańców w głąb kraju wywarły na wielkiej i ruchliwej Łodzi głębokie wrażenie.

Rosjanie cicho i „sprawnie“ znikli z ulic miasta. Urzędy opustoszały.

Krótka wizyta Niemców.

Jeżeli pamięć nie myli, w dniu 2 sierpnia nadciągnęły od strony Pabjanic pierwsze oddziały piechoty niemieckiej, w pikelhaubach, nowych mundurach, objuczone jak wielbłądy. Po krótkim wypoczynku i spożyciu posiłku dostarczonego przez miasto z rozkazu dowództwa wojsk, i wypiciu piwa, piechota ruszyła prosto przed siebie w kierunku Zgierza i Głowna na Warszawę,

Po kilkunastu godzinach Niemcy już wracali w ogromnym pośpiechu.

Odezwy i rozkazy.

Już na początku sierpnia 1914 roku generalicja rosyjska rozplakatowała pierwsze afisze wojenne. I tak generał jazdy Żyliński podał do wiadomości powszechnej, że pomimo ogłoszenia wojny, odpowiednie władze pozostają na miejscu i pełnić będą swoje obowiązki w zakresie porządku publicznego, i że względem zakłócających porządek społeczny oraz rozpowszechniających fałszywe pogłoski, budzące popłoch wśród ludności, przedsiębrane będą kroki na podstawie praw wojennych.

Generał jazdy Samsonow, dziękując ludności za zachowanie spokoju w czasie mobilizacji, wzywa do współdziałania z Rosją.

Armja jego składająca się przeważnie z rezerwistów-Polaków uległa w połowie września 1914 r. straszliwej porażce na Mazurach.

W dniu 15 sierpnia rozplakatowano odezwę zwierzchniego wodza naczelnego Mikołaja Mikołajewicza do Polaków, w której głosił o wybitej godzinie, gdy serdeczne marzenia ojców i dziadów naszych mogą się spełnić. Dalej mówił o usunięciu granic, które przez półtora wieku dzieliły naród polski i połączeniu w jedną całość pod berłem cesarza rosyjskiego. Rosja wierzy, że nie zardzewiał jeszcze miecz, który raził wroga pod Grunwaldem itd.

W. Sławiński.

Przedziwny splot tajemniczych wydarzeń

w związku ze sprawą 80-miljonowego spadku.

W sprawie 80-miljonowego spadku po zmarłym przed 11 laty w Ameryce Danielu Petrasie, dowiadujemy się, jakoby sprawa ta została już ostatecznie formalnie uregulowana.

Na temat historji tego spadku udzielił syn drugiej spadkobierczyni, pani R., z domu Petras z Berlina, import kawy, następujących informacyj:

Początkowo zgłosiło się do tego spadku przeszło 60 osób, lecz jako uprawnionych uznano ostatnio tylko trzech najbliższych krewnych, a mianowicie siostrę zmarłego Daniela Petrasa panią R. z Berlina oraz 2 braci, z których jeden mieszkał w Warszawie a drugi w Poznaniu. Kiedy sprawę zbadania uprawnień tych trzech osób ostatecznie załatwiono — umiera, jak podaje informator — w tajemniczych okolicznościach. żyjący w Poznaniu spadkobierca. Śmierć jego trzymana była przez żyjących w Poznaniu dalszych krewnych w zupełnej tajemnicy i nawet syn nagle zmarłego, żyjący w Essen, nie otrzymał żadnej wiadomości o śmierci ojca. Dopiero w 3 miesiące później dowiedziała się przypadkowo o śmierci swego brata w Poznaniu, pani R. z Berlina i zawiadomiła natychmiast swego siostrzeńca w Essen, który na tę wiadomość wyjechał śpiesznie do Poznania, aby sprawę wyjaśnić. W Poznaniu został on przez dotychczas niewykrytych sprawców napadnięty i lekko poraniony.

Chociaż rany te nie były ciężkie, zgłoszono na urzędzie stanu cywilnego w Poznaniu wiadomość o jego śmierci. Dochodzenia w tej tajemniczej aferze dotychczas jeszcze nie zostały ukończone.

ZA NAJLEPSZY I UZNANY
KREM DO GOLENIA
JSTE
wielka tuba zł 2.-
J.&S. STEMPNIEWICZ-POZNAŃ
6077

Bezpłatny przejazd dzieci koleją.

Polskie koleje Państwowe przewiozły za darmo w czasie od 8 lipca do dnia 25 lipca br. 548.000 dzieci. W tym samym okresie czasu w roku zeszłym przewieziono około 80 tysięcy dzieci w wieku do lat 14-tu. Wynika z tego, że **przeszło 460.000 przejazdów dzieci** zawdzięczać należy wprowadzonemu w lipcu br. zarządzeniu o bezpłatnych przejazdach dzieci.

Pewien kłopot sprawił kolei na wielkich stacjach samorzutny pęd dzieci, pozbawionych opieki, do wyjazdów z przybranymi na poczekaniu opiekunami, zabierającymi lekkomyślnie nieznane sobie dzieci i pozostawiającymi je bez opieki na innych stacjach.

Katastrofa lotnicza.

Łódź. Przed zakończeniem ataku lotniczego w Łodzi w Lubliniankach spadł samolot „C. G. 615“, który rozbił się doszczętnie. Pilot Jan Redzki poniósł śmierć na miejscu.

Pierwsze dni wojny światowej.

Zdobycie twierdzy Leodjum i wkroczenie wgłąb Belgji.







Po lewej stronie: Skutki uderzenia pocisku z „Grubej Berty“ na jednym z fortów w Leodjum. Po prawej: Kyrasjerzy w pochodzie na front. Po prawej na dole: Kolumna angielska, częściowo obsadzona przez Hindusów w Półn. Francji.

Wojna światowa, która wybuchła przed 20-tu laty, z całą siłą i gwałtownością wybuchła najpierw na froncie zachodnim, w walkach między Niemcami z jednej, a Francją, Belgją, a następnie Anglją z drugiej strony.

Ponieważ Francja od granicy niemieckiej zabezpieczyła się szeregiem twierdz i to niezwykle potężnych, przeto wojska niemieckie z tej strony mogłyby wtargnąć do Francji jedynie z największemi ofiarami. Łatwiejsza droga do Francji prowadziła przez Belgję.

Gdy ta odmówiła Niemcom stanowczo zezwolenia na przemarsz ich wojsk do Francji przez terytorjum belgijskie — Niemcy z błyskawiczną szybkością zapomocą samochodów przerzucili 60.000 wojska wraz z ciężką artylerją pod potężną, graniczną twierdzę belgijską Leodjum i już w dniu 7 sierpnia 1914 r. ku zdumieniu całego świata zdobyli ją.

Tu po raz pierwszy okazało się straszliwe działanie ciężkiej artylerji niemieckiej. Pod Leodjum zaczęły już działać olbrzymie, w tajemnicy przed światem zbudowane armaty o średnicy wylotu 42 cm., miotające na odległość przeszło 12 kilometrów pociski, ważące kilka centnarów metrycznych i pękające ze straszliwą siłą. Nic też dziwnego, że Leodjum, jedna z najpotężniejszych fortec, która w innych warunkach mogłaby bronić się kilka miesięcy, padła w dwóch dniach.

Po złamaniu tej pierwszej zapory, wojska niemieckie w zwycięskich walkach posuwały się dalej wgłąb Belgji. Po przełamaniu linji dalszych twierdz belgijskich, a mianowicie po zdobyciu Namur, Givet i Maubeuge, wojska niemieckie szeroką falą wtargnęły do Francji, posuwając się w zwycięskich walkach wgłąb ziemi francuskiej. Około 10 września 1914 r. wojska niemieckie, odrzucając zwycięsko Francuzów i Anglików, dotarły na odległość zaledwie kilkudziesięciu kilometrów od Paryża.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

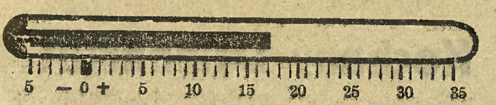
Dziś: Przemienienie Pańskie.
Jutro: Kajetana w.
Wschód słońca o godzinie 4.26.
Zachód słońca o godzinie 19.44.

Stan pogody

Miejscami chmurno i mglisto ze skłonnością do burz. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.

DYŻURY NOCNE APTEK od 6—12 sierpnia 1934 r.
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek, przedstawienie zawieszone.

We wtorek i dni następnych w dalszym ciągu na afiszu krotochwila W. Walewskiego **„ACH TO ZAKOPANE!"** w pełnej humoru i werwy interpretacji naszych artystów pod wodzą reżyserską dyr. Stomy.

Na powodzian urządza 62 pp. w „Teatralce" rewję żołnierską.

Jak już pokrótce donosiliśmy, podchorążowie i żołnierze 62 pp., nie mogąc w inny sposób przyjść z pomocą ofiarom powodzi — postanowili urządzić w „Teatralce" rewję humoru żołnierskiego. Przygotowania do tej rewji, która ze względu na swój cel odbędzie się już w środę, 8 bm., są w pełnym toku, gdyż organizatorzy, przy swym niejako debjucie przed szerszem audytorjum (rewje odbywały się w koszarach i cieszyły się niemałem powodzeniem) — chcą się zaprezentować z najlepszej strony. Komitet organizacyjno-wykonawczy głowi się obecnie nad wysegregowaniem potrzebnej ilości materjału rewjowego, gdyż pomysłów nazbierało się do tej pory bez liku. Znając słabość Bydgoszczan do podziwiania popisów baletowych i chcąc powetować przydługie nieco „ogórki" sezonowe w naszym teatrze — „rewjowcy" postanowili program upiększyć orvginalnym występem baletu. Jak twierdzi jeden z wybitnych znawców sztuki choreograficznej, który miał możność widzieć jedną z prób tego baletu — sam ten numer „chwyci", jak amen w pacierzu. A takich i temu podobnych numerów będzie więcej.

Warto więc zajrzeć w środę do „Teatralki", tembardziej, że pogoda już zamówiona, pozatem zaś — jak wiadomo — tym sposobem chcą podchorążowie i żołnierze 62 p. p. przyjść z pomocą powodzianom.

— Miejskie Konserwatorjum Muzyczne w Bydgoszczy. Dyrekcja podaje do wiadomości, że plan lekcyj wydaje się uczniom już w sobotę, 18 bm., normalna nauka zaś rozpoczyna się w poniedziałek, 20 bm. Egzamin dla uczniów nowowstępujących odbędzie się w sobotę, 18 bm. o godz. 17. Wpisy przyjmuje oraz informacyj szczegółowych udziela kancelarja w godzinach urzędowych (10—1 i 3—6) ul. Piotra Skargi 14, telefon nr. 21-07.

Ogłoszenia są na to, ażeby je czytać

Korzystajcie z ulg L. O. P. P. na „Święto Warszawy".

Zarząd obwodu miejskiego L. O. P. P. przypomina wszystkim członkom L. O. P. P., że w dniach od 4—17 sierpnia br. włącznie odbędzie się „Święto Warszawy".

Program przewiduje szereg ciekawych imprez, koncertów, widowisk teatralnych itp.

Zarząd główny L. O. P. P. uzyskał dla członków L. O. P. P. zniżkę 25% przy nabywaniu karnetów z kuponami, które uprawniają do korzystania z zagwarantowanych ulg i przywilejów w czasie „Święta Warszawy".

Nominalna cena karnetu wynosi 22 zł, a dla członków LOPP. tylko 15 zł plus 1 zł na zakupienie samolotu braci Adamowiczów do muzeum.

Na szczególne podkreślenie zasługują kupony:

1. kupon uprawniający do zniżki kolejowej, wynoszącej 70% na wszystkie pociągi do Warszawy i zpowrotem,
2. kupony na 20 bezpłatnych przejazdów tramwajowych w Warszawie od 4—17 sierpnia br. oraz rabat 50% na kolejkach dojazdowych i autokarach,
3. kupon na 20% zniżkę kwaterunkową,
4. kupony na bezpłatne wyżywienie w ciągu jednego dnia dowolnego w okresie od 4 do 17 sierpnia oraz bony na 20% zniżkę w najlepszych restauracjach,
5. kupony, dające 50% zniżki do wszystkich teatrów, kin i na koncerty,
6. bezpłatne zwiedzenie miasta.

Popierajcie wysiłki L. O. P. P.! Karnety na „Święto Warszawy" są do nabycia w sekretarjacie LOPP., ul. Grodzka 25, tel. 600 (oddział wojskowy).

Rok klęski dla ogrodników.

Wiosny i lata z największem utęsknieniem oczekuje ogrodnik, bowiem w tym okresie czasu w ciągu roku ma, zazwyczaj jako takie dochody na prowadzenie swego gospodarstwa. W tym roku jednak, aczkolwiek wiosna zawitała do nas wcześniej jak zwykle i na początku napawała najlepszą nadzieją, to jednak sprawiła ogrodnikom tylko niespodzianek, jak nigdy dotąd. Dnie mieliśmy wiosną ciepłe, natomiast noce chłodne, co sprawiło, iż warzywo w przyśpieszniku czyli inspekcie nie mogło być normalnie hodowane, sprawiało to dużo kłopotu i szkody. Pomijając słaby wzrost wszelkiego warzywa na skutek nagłych zmian temperatury, cały okres wegetacyjny przedłużał się tak bardzo, iż w niektórych wypadkach flance wyrosły do tego stopnia w przyśpieszniku, iż do wysadzania na grunt zupełnie się nie nadawały. Oczywiście, ogrodnik ze swej pracy nie miał żadnej korzyści. Pomidory naprzykład nigdy jeszcze tak późno nie wysadzono do gruntu i mimo to, iż pora była spóźniona, wysadzone w maju, a nawet w czerwcu w gruncie zmarzły i kilkakrotnie trzeba było ponawiać flancowanie. Zdarzało się często w tym roku, iż ogrodnik jeden od drugiego musiał kupować flanców, bo mimo dostatecznego wysiewu, flanców mu zabrakło na skutek przymrozków. To samo da się powiedzieć o ogórkach, wczesnych ziemniakach i fasoli. Cała nadzieja leżała w kalafiorach. Ale i tu nieprzewidziana klęska spotkała ogrodnika. Kilkunastodniowe susze, a nawet upały niespotykane w maju i czerwcu zniszczyły pierwszy zbiór na gruncie. Także drugi wysiew nie daje żadnych korzyści, bo jak można na targach zaobserwować, róże są rozbite, żółte i przerośnięte, a taki towar jest mało pokupny. Niedość na tem. Tak jak południowe polacie zalane zostały wodą i zniszczyły zbiory, tak na całem Pomorzu i częściowo w Wielkopolsce obserwujemy w tym roku dotąd niebywały napad mszyc i różnego robactwa. Szczególnie mszyca opadła tak silnie pola warzywne, iż po ostatnich kilku deszczach ziemia została nimi pokryta na kilka milimetrów. Wszystkie kapusty, kalafiory, a nawet marchew karota zostały oblężone mszycą. Warzywo, które mszyca opadła, przedstawia miejscami jeszcze półwartościowy towar, ale są ogrody warzywne, gdzie warzywo trzeba było zniszczyć zupełnie, by uchronić dalsze działki, w mniejszym stopniu napadnięte przez mszycę. Szkody wyrządzone przez mszycę są bardzo wielkie i u niejednego ogrodnika stanowią zupełną ruinę materjalną, gdyż dotychczasowe zbiory warzywa nie pokryły jeszcze w całości kwot wydanych na nasiona.

Treba więc przyjść z pomocą zagrożonym placówkom gospodarczym. Trzeba zmniejszyć niedolę tych ogrodników handlowych, którym klęska tegoroczna dała się najsilniej odczuć. Obowiązkiem czynników miarodajnych jest utrzymać istniejące warsztaty pracy, które mimo kryzysu starają się zatrudniać jak największe rzesze pracowników. W pierwszym rzędzie Izba Skarbowa powinna wydać odpowiedni okólnik, by lokalne władze skarbowe nie występowały zbyt rygorystycznie przeciw dłużnikom z pośród ogrodników handlowych, a pozatem należałoby umorzyć względnie zmniejszyć ciężary podatkowe.

Klęska ogrodników da się odczuć w niedalekiej przyszłości mieszkańcom miast. O tem jednak napiszemy później.

Nad powyższą sprawą toczyć się będzie dyskusja na zebraniu w lokalu Pod Lwem dnia 9 bm. o godz. 20-ej, na które to zebranie ogół ogrodników zaprasza zarząd B. T. O. **Ka.**

Żeglujmy.

Śmiało, z prądem w zawody
W nieznaną dal żeglujmy.
Z poczuciem sił, swobody,
Wiosłami falę prujmy.

Za nami szare mury,
Niewola ciasnych ulic
A tutaj toń, lazury —
Więc pędźmy lotem kuli.

Zostawmy trudy, troski
I płyńmy wody biegiem,
Mijając sioła, wioski,
Leżące tuż nad brzegiem.

A potem gdzieś w półcieniu
Legnijmy w miękkiej trawie,
Oddając się marzeniu
O nieuchwytnej sławie.

Wisław.

— Internat w Toruniu, Rynek Staromiejski nr. 18 III p. przyjmuje z nowym rokiem szkolnym dziewczynki zapewniając dobre odżywianie i troskliwą opiekę. Ceny przystępne. Zgłoszenia przyjmuje Biuro P. T. O. D. Fosa Staromiejska nr. 28.

Pokłosie niedzielne.

— Cóż ty masz taką skrzywioną minę? Od samego rana?

— E, dałbyś spokój. Kark mnie boli, a w oczach mi latają piłki tennisowe. Po czterech dniach turnieju już i we śnie tennis mnie prześladuje. Trzeba będzie jakiegoś czasu, żeby wrócić do normy po tylu emocjach.

— To pocoś chodził, jak teraz narzekasz?

— Nie narzekam. Ale chyba użalić się mogę. Zresztą gry były naprawdę interesujące, impreza na wysokim poziomie sportowym, towarzyskim. Publiczność przeważnie sympatyczna. Pogoda jaka taka. Ale kiedy tak po kilkanaście godzin na dobę wodzisz oczyma za piłką, to musi ci to wreszcie nadwyrężyć zdrowie.

— Oj, widzę, że szanowny kolega chodzi na zawody tennisowe jedynie przez snobizm. Dlatego, że inni chodzą. A to niełądnie. Tennis jest zbyt pięknym sportem, żeby go przez takie traktowanie krzywdzić. Ale pociesz się, że to nietylko ty. Większość publiczności wychodzi z tych samych założeń. Ale co robić — snobizm i moda jest motorycznym czynnikiem w życiu ludzkiem. Jeśli chodzi o sport to najbardziej godną podziwu jest nie ta publiczność, co siedzi wygodnie w lożach i trybunach i demonstruje toalety, ale przedewszystkiem ci, którzy wiszą ofiarnie całemi godzinami w nieprawdopodobnych pozycjach na płocie, byle tylko nie uronić żadnego ciekawego momentu gry. I aż szkoda naprawdę, że tę jedyną szczerą i znającą się na rzeczy publiczność spędza się brutalnie z ich stanowisk.

— W każdym razie moda jest jednym z bardziej interesujących fragmentów tennisowych rozgrywek. Bądź co bądź w tennisie estetyka ruchu i wyglądu graczy jest kwestją niemal decydującą. Ładnie wyglądająca tennisistka zawsze sobie zyska sympatję publiczności.

— Ale i w tem musi być pewien umiar.

— Dlaczego?

— Naprzykład wprowadzone ostatnio na bydgoskie korty t. zw. shorty czyli spodenki żywcem przeniesione z plaży i zastępujące spódniczki. To może być nawet ładne, ale jak na kim. Nie każdej damie jest z tem nie tyle do twarzy ile ...do figury. A tymczasem właśnie co najrozleglejsze osoby w tych shortach wystąpiły. I galerja miała zabawę. A przecież trzeba się szanować.

— A trzeba. Nawet w sporcie i przedewszystkiem w sporcie.

(hak)

U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszki i złą przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu.

Do Wilna

organizuje wycieczkę „Orbis". Odjazd dnia 11 bm. godz. 18, powrót 15 bm. o godz. 19,55. Koszt przejazdu w obie strony pośpiesznym pociągiem kl. III 36 zł, kl. II 51 zł. Bilety do nabycia w „Orbisie". W programie zwiedzanie Wilna i okolic. (14291

Do Warszawy

na Święto Stolicy organizuje wycieczkę „Orbis" luksusowym statkiem „Vistuli". Odjazd z Bydgoszczy dnia 11 bm. o godz. 21 z przystani „Vistuli", przyjazd do Warszawy dnia 13 bm. godz. 7,30. Powrót dowolny z Warszawy do Fordonu luksusowym statkiem „Vistuli" w okresie 30 dni od dnia wyjazdu z Bydgoszczy. Odjazd statku z Warszawy każdego dnia o godz. 23,30. Bilety do nabycia w „Orbisie" w cenie 8,50 zł kl. III i 12 zł kl. II w obie strony. (14292

Puhar m. Bydgoszczy powędrował do Aten.

Grek Stalios mistrzem Bydgoszczy w tenisie. — Potrójny sukces Jędrzejowskiej. — Rekord powodzenia i organizacji turnieju tenisowego.

(hak). I jednak polskim graczom nie udało się zatrzymać pięknego puharu zarządu miejskiego m. Bydgoszczy i zaszczytnego tytułu mistrza. Będący w słabej formie Popławski nie zdołał powtórzyć swego zeszłorocznego sukcesu, a nadzieja tennisu polskiego Walenty Bratek z Katowic również nie potrafił przeciwstawić się skutecznie **mistrzowi Grecji Staliosowi, który też w rezultacie zdobył mistrzowskie laury.** A szkoda. Bo Stalios nie jest tennisistą fenomenalnym. Gra jego, jednostronna, ma momenty słabe i przedsiębiorczy gracz o ofenzywnej taktyce mógłby go zmusić do kapitulacji. W każdym razie **finałowe spotkanie Staliosa z Bratkiem przysporzyło licznie zebranej na kortach publiczności dużo emocyj.** Wynik setów 6:3, 6:4, 8:6 nie odzwierciadla stosunku sił, ponieważ Bratek zasłużył sobie swojemi umiejętnościami na lepszą ocenę cyfrową. **Trzecie miejsce w grze pojedyńczej panów zdobył Popławski z Warszawy i Laszkiewicz z Bydgoszczy,** który w półfinałowem spotkaniu z Bratkiem nie zdołał wykorzystać początkowej przewagi.

Generalną triumfatorką mistrzostw była **Jadwiga Jędrzejowska z Krakowa,** która zgrupowała w swych rękach **trzy tytuły.** W grze pojedyńczej zatriumfowała łatwo, **bijąc w finale Rudowską.** Rudowska mimo tej ostatecznej przegranej, zademonstrowała piękną formę, odnosząc bezapelacyjne zwycięstwa nad doskonałą Lilpopówną z Warszawy i 9-tą rakietą Niemiec John-Cramer z Łodzi. Trzeciem miejscem podzieliły się **John-Cramer i Neumannówna z Legji warszawskiej.** Drugie mistrzostwo zdobyła **Jędrzejowska w grze podwójnej pań, gdzie wraz z Bielawską** z Bydgoszczy odniosła zwycięstwo nad parą **Lilpopówna — Rudowska.** Największej jednak sztuki dokazała popularna Jadzia zwycięstwem w grze mieszanej. Finał rozegrany między **Jędrzejowską i Szyszką z Krakowa a Lilpopówną, Popławskim** odciążył atmosferę na kortach i dał publiczności dużo wesołych momentów. Jędrzejowska grała właściwie z trzema przeciwnikami, z których najgroźniejszym okazał się własny partner... Szyszko. Robił wprawdzie co mógł, żeby nie przeszkadzać swojej znakomitej towarzyszce, ale mimo to często wchodził w drogę piłce, demonstrując klasyczną bezradność i zmuszając Jędrzejowską do odrabiania straconego terenu. Osiągając wynik 7:9, 6:2, 7:5 z doskonałą parą warszawską Jędrzejowska dokonała naprawdę cudu.

W grze podwójnej panów zwyciężyli Laszkiewicz — Popławski ambitną parę poznańsko-warszawską **Bełdowski — Majewski.** Sympatyczny akademik poznański Bełdowski przez swój uśmiech i zacięcie stał się ulubieńcem publiczności.

Wyniki techniczne znajdą czytelnicy w dzisiejszym „Tygodniku Sportowym".

Publiczności na kortach przez cały czas dużo. Organizacja świetna, w czem zasługę przypisać należy **komitetowi turnieju z pp. mec. dr. Nieduszyńskim i Edmundem Sokołowskim na czele.**

Rozdanie nagród odbyło się wieczorem w salonach Klubu Polskiego. Do uczestników przemówił p. **prezydent Barciszewski,** który wręczył osobną nagrodę miasta Bydgoszczy p. Jadwidze Jędrzejowskiej.

Tajemniczy tułów kobiety w walizce.

(Ciąg dalszy).

cy jej poćwiartowałem zwłoki. Straszne to było, ale jednak to zrobiłem.

Najpierw uciąłem głowę, a potem nogi i ręce. Trwało to bardzo długo, bo bałem się, że gospodyni usłyszy szmery. Ciąłem przez całą noc aż do rana. Krew pływała po całym pokoju. Gdy skończyłem, spaliłem w piecu w Poznaniu odcięte ręce i nogi.

Najgorzej było z głową. Jej oczy patrzyły na mnie. Początkowo bałem się. Ale strach przed stryczkiem swoje zrobił. Przemocą wsadziłem głowę do pieca. Co się z nią stało, nie pamiętam.

Ciało pokrajałem na 7 części. Do walizki zapakowałem tylko tułów. Ażeby krew nie przesiąkała przez walizkę, wypakowałem ją książkami. Były to sensacyjne powieści. Te właśnie lubiłem czytać. Zrobiłem jeszcze dwie mniejsze paczki. Co do nich włożyłem, nie wiem.

W piątek przed południem spotkałem Bronka. Powiedziałem mu o wszystkiem i prosiłem o pomoc. Obiecał mi, że pomoże. Umówiliśmy się, że o godz. 19-tej spotkamy się przy dworcu. I przyszedł. Pojechaliśmy do Fałkowa dlatego, że znałem dobrze okolicę. Pracowałem przez wiele lat w Gnieźnie i często wyjeżdżałem w okolicę. Chciałem zwłoki spalić i w ten sposób zatrzeć wszelkie ślady...

* * *

Śledztwo trwa. W ciągu wczorajszego przedpołudnia odbyła się wizja lokalna w mieszkaniu mordercy przy ul. Małeckiego. Bliższe sensacyjne szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Nowe przepisy o sprzedaży nawozów sztucznych.

Na podstawie instrukcji Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 5. 4. 1934 r., wydanej w porozumieniu z Ministrami Handlu i Przemysłu oraz Spraw Wewnętrznych o przepisach obowiązujących przy sprzedaży nawozów sztucznych, wszyscy sprzedawcy nawozów sztucznych obowiązani są wydawać kupującym zaświadczenia wskazujące procentową wysokość składników użytecznych poszczególnych nawozów jak i ich pochodzenie.

Komunikując o powyższem, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zaleca swym członkom zaopatrywać się przy kupnie nawozów sztucznych w powyższe zaświadczenia, na podstawie których można będzie składać wszelkie reklamacje. Bliższych informacyj w tych sprawach udzielają sekretarjaty P. T. R. za okazaniem legitymacji członkowskiej na rok 1934.

Otwarcie wystawy obrazów L. Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego w Muz. Miejskiem

W dniu wczorajszym w południe w Muzeum Miejskiem nastąpiło przy licznym udziale publiczności **otwarcie wystawy obrazów prof. Leona Dołżyckiego i Józefa Krzyżańskiego.**

Otwarcia wystawy dokonał imieniem pana Prezydenta miasta p. radca Mencel, który w krótkiem przemówieniu zaznaczył, iż Bydgoskie Muzeum Miejskie przyzwyczaiło nas do tego, że w regularnych okresach czasu otwiera w swoich murach wystawy, z których każda niemal reprezentuje wysoki poziom artystyczny. Obecnie gości Muzeum bardzo ciekawą wystawę obrazów prof. Leona Dołżyckiego, znanego nam blisko z dawnych lat pobytu w Bydgoszczy oraz Józefa Krzyżańskiego, którego prace oglądamy w Bydgoszczy po raz pierwszy.

Wystawa obejmuje **41 prac (kompozycje, portrety, pejzaże i martwe natury)** i przedstawia się bardzo interesująco i zasługuje bezwzględnie na zapoznanie się z nią całej kulturalnej Bydgoszczy.

— **Wycieczka do Brdyujścia.** Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo parafji Bielawki przypomina, że we wtorek, dnia 7 bm. o godz. 1-ej w południe odbędzie się wycieczka parostatkiem do Brdyujścia, na którą zarząd w interesie najbiedniejszych parafji raz jeszcze jak najserdeczniej zaprasza.

Aresztowania bohaterów głośnej afery szubińskiej.

(kj). W związku z tymczasowem zwolnieniem głośnych bohaterów afery nadużyć w szubińskiej Kasie Chorych, której osławiony dyrektor Hipolit Walkowski skazany został, jak wiadomo, na 2 lata więzienia, **prokurator s. o. w Bydgoszczy Telichowski zgłosił odwołanie do sądu apelacyjnego w Poznaniu.** Pod koniec ubiegłego tygodnia nadeszła z Poznania odpowiedź, że **sąd apelacyjny uwzględnił odwołanie prokuratury i polecił niezwłocznie aresztować wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Służewskiego.**

Jak się dowiadujemy, zostali już aresztowani Hipolit Walkowski, jego siostra Marja, Stanisław Strauchmann oraz Wincenty Alwin. Zostali oni odtransportowani z Szubina do Bydgoszczy i **osadzeni w tutejszem więzieniu karno-śledczem.** Warto jeszcze nadmienić, że swego czasu Hipolit Walkowski zwolniony został z więzienia za kaucją 50.000 zł.

Bydgoszcz w hołdzie śp. ministrowi Pierackiemu.

Uroczysty akt przemianowania ulicy Senatorskiej na ulicę Bronisława Pierackiego.

(kj) W ramach odbywających się wczorajszej niedzieli w Bydgoszczy uroczystości legjonowych odbyło się przed południem **uroczyste przemianowanie ul. Senatorskiej na ul. Bronisława Pierackiego.** W uroczystym akcie wzięli udział **przedstawiciele władz oficjalnych, delegaci organizacyj społecznych, oraz tłumy publiczności.**

M. in. zauważyliśmy pp.: starostę Stefanickiego, gen. Thommée, prez. Barciszewskiego, dyrektora poczty Kozubka, radcę inż. Tychoniewicza, wicestarostę Czubińskiego, radcę Spikowskiego, komisarza Witkowskiego, podkom. Fąferka oraz delegatów rady miejskiej i magistratu. Władze sądowe reprezentował sędzia Świątecki, a prokuraturę bydgoską podprok. Gałuba. **Tabliczkę z nazwą „ul. Bronisława Pierackiego" umieszczono na budynku Instytutu Kresowego, a tuż pod nią portret tragicznie zmarłego ministra Rzeczypospolitej.**

Uroczystego aktu przemianowania ul. Senatorskiej na ul. Bronisława Pierackiego, dokonał **p. prezydent Barciszewski**, wygłaszając następujące przemówienie:

„W dniu 15 czerwca ruch na ulicach naszego miasta był niebywały, robiliśmy ostatnie przygotowania do święta 15 dywizji, które zaszczycić miał swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Podczas ostatnich już przygotowań rozeszła się straszna wiadomość, że minister spraw wewnętrznych Pieracki został zamordowany w skrytobójczym napadzie. W kilka dni po wypadku zebrała się rada miejska, by po wieczne czasy uczcić tego wielkiego bojownika o wolność i postanowiła jedną z ulic miasta nazwać jego imieniem. Wykonując to postanowienie korporacyj miejskich, ogłaszam, że dotychczasowa ulica Senatorska, nazywać się będzie od tej chwili, ulicą Bronisława Pierackiego".

Po skończonem przemówieniu włodarza miasta **kompanja honorowa 61 p. p. pod dowództwem por. Stanisława Malakowskiego oraz oddziały P. W. sprezentowały broń a orkiestra 61 p. p. pod batutą p. por. Kuczery odegrała hymn legjonowy „Pierwsza Brygada".**

Po krótkich przemówieniach wiceprezesa Zw. Legjonistów **dr. Bermańskiego** oraz starosty **Stefanickiego**, który w imieniu rządu podziękował korporacjom miejskim za uczczenie zasług tragicznie zmarłego ministra, orkiestra odegrała **hymn narodowy.**

Zkolei odbyła się przed przedstawicielami władz zebranemi obok portretu śp. ministra Pierackiego **imponująca defilada**, którą otworzyła świetnie się reprezentująca **kompanja honorowa 61 p. p.** W defiladzie wzięły udział organizacje „Strzelca", organizacje Przysposobienia Wojskowego, związki kolejowe, Weterani Powstań Narodowych, Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII oraz Związek Rezerwistów.

Poza tem w ramach uroczystości legjonowych odbyła się w salach Strzelnicy **akademja**, a później na Starym Rynku **apel poległych legjonistów I kompanji Kadrowej.**

W sprawie „ubezpieczenia ogniowego w rolnictwie".

W ostatnich dniach pojawił się w kilku wydawnictwach prasy codziennej artykuł, który pod tym nagłówkiem propaguje t. zw. „Grupę Ubezpieczeń Rolnych" pewnego towarzystwa ubezpieczeń. Artykuł ten, ukazując się niemal równocześnie w kilku dziennikach w identycznem brzmieniu, ma cechy wybitnie reklamowe. Możnaby nie mieć żadnych zastrzeżeń przeciwko tego rodzaju środkom propagandowym poważnego zresztą towarzystwa ubezpieczeń; jednakże omawiana tu publikacja, ujęta w formę artykułu w dziale redakcyjnym dziennika argumentacją zbyt ogólnikową, pozornie przekonywującą i ponętną, wywołać może na przeciętnego czytelnika pochopną ocenę propagowanej formy ubezpieczenia, krzywdzącą inne towarzystwa, gdy równocześnie czytelnika, orjentującego się w tajnikach dziedziny ubezpieczeń, treść artykułu pobudzić musi do poważniejszych zastrzeżeń.

Nie potrzeba być ubezpieczeniowcem by zrozumieć, że towarzystwo ubezpieczeń, nawet w ramach spółki akcyjnej, działającej dla zysku, jest w rzeczywistości niczem innem, jak powiernikiem skupiającej się około niego mniejszej czy większej klienteli, t. zn. że towarzystwo ściąga od współzainteresowanych osób składki odpowiednio kalkulowane na pokrycie w pierwszym rzędzie szkód ubezpieczeniowych oraz kosztów działalności a nadto pewnych zasobów w postaci rezerw. Zrozumiałą jest rzeczą, że towarzystwo jako takie nie zechce i nie może „dokładać do interesu", owszem, jeśli to jest spółka akcyjna, zechce ona osiągnąć pewien zysk choćby na słuszne oprocentowanie zaangażowanego w interesie kapitału.

Podobnie, jak w różnych dziedzinach gospodarczych, rozpiętość obrotów w poważnej mierze stanowi o cenie danego towaru, w ubezpieczeniach niemniejsze znaczenie dla kalkulacji interesu ma ilość i wartość pieniężna zawartych ubezpieczeń. Otóż jeśli chodzi o pojemność polskiego rynku ubezpieczeniowego, wypada stwierdzić, że z powodu wybitnej przewagi publicznych ubezpieczeń w dziale ogniowym w ogólności a w zakresie ubezpieczeń rolnych w szczególności, możliwości akwizycyjne towarzystw ubezpieczeń w tym dziale są mocno ograniczone, co też ujemnie odbija się na kalkulacji kosztów działalności. Prywatne towarzystwa ubezpieczeń, do których zalicza się również towarzystwa reklamujące się wspomnianym artykułem, głównie zainteresowane są w ubezpieczeniach miejskich i przemysłowych, przyczem w kołach fachowych przerost właśnie ubezpieczeń przemysłowych podkreślany jest jako ujemny, choć konieczny, przejaw działalności asekuracji prywatnej. Na ogół też, poniekąd może z powodu niedostatecznego wyrównania ryzyka, interes rolny uchodzi w kołach asekuracji prywatnej jako wybitnie niekorzystny w ogólnym wyniku jej działalności lat ostatnich. Mała stosunkowo podaż a wzmożony popyt na prywatnym rynku ubezpieczeniowym stwarzają warunki ostrej konkurencji, zarówno towarzystw prywatnych między sobą jak i z zakładami publicznemi; w warunkach takich, ceny za ubezpieczenie, składki, wybitnie zniżkują i wyrównują się na pewnym poziomie, po części regulowanym przez kartelową organizację zrzeszeniową, towarzystw.

W świetle naszkicowanych powyżej w ogólnym zarysie stosunków trudno na tle omawianego artykułu z punktu widzenia fachowego podzielić słuszność koncepcji propagowanych „grup ubezpieczeń rolnych", jak również uwierzyć w dodatnie — oczywiście w zrozumieniu stałego a nie doraźnego interesu klienta — wyniki tej koncepcji, o ile reklamujące się towarzystwo nie ujawnia ani objętości takiej grupy, ani norm, na jakich kalkulacja „grupy" jest oparta i według których członkowie „grupy" płacą składki.

Jeśli bowiem chodzi tylko o ogólne dane, ilustrujące działalność tego towarzystwa, tak dalece jak one są dostępne szerokiemu ogółowi w postaci oficjalnych publikacyj, to bynajmniej nie ubliżając solidnej reputacji reklamującego się towarzystwa, sposób argumentacji, użyty w reklamowej notatce prasowej nie znajduje dostatecznego uzasadnienia ani objętością całego interesu, ani przeciętnym poziomem kosztów działalności — bez krzywdy dla innych instytucyj ubezpieczeniowych, w których stosunki te kształtują się niekiedy daleko korzystniej.

Słusznie rozumującego czytelnika nietyle więc interesuje, ile towarzystwo mu obiecuje dywidendy, czy rabatu, a jakie ewentl. korzyści pośrednie jego organizacji zawodowej — to wszystko przecież jest kalkulowane w składce — lecz, ile w rzeczywistości jako klient zapłaci za jego usługi ubezpieczeniowe. Nie może też trzeźwo myślący rolnik nie zauważyć doniosłego zadania, które publiczne zakłady ubezpieczeń spełnić powinny i też spełniają w życiu gospodarczem Polski.

MORZEM
BEZ PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH
STOCKHOLM
HELSINGFORS
dnia 23 sierpnia
LENINGRAD
MOSKWA
na Festiwal Teatralny
dnia 3 września
Ceny od Zł. 150,—
LINJA GDYNIA—AMERYKA
Warszawa, Marszałkowska 116
14434



Kochany Dzienniku!

Rzecz dzieje się naturalnie w Chinach, i to na półwyspie Korei, który (jak to donosił Dziennik) nawiedzony został katastrofalną powodzią.

Koreański minister opieki społecznej siedział przy biurku, gdy zadzwonił telefon. To komisarz powodziowy zgłosił się z raportem.

— Panie ministrze, powodzianom daje się we znaki brak żywności i brak wody. Proszę o pomoc.

Na drugi dzień zgłasza się do komisarza powodziowego szef miejscowej policji z pachołkiem i z oznajmieniem, że z polecenia ministra opieki społecznej ma mu wlepić 25 batogów na tyłek.

— Mnie? Zaco? — pyta przerażony komisarz.

— Za kpiny z pana ministra. Pan telefonował mu wczoraj, że powodzianom daje się odczuwać brak wody.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6.
Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. Dancing do rana.
Rest. „Niespodzianka" i śniadalnia, Gdańska 37.

Kabarety:

„Oaza" pierwszorzędny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.
H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.
Białe dni. F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323 - poleca płótna we wszyst. szerok. i jakościach, kapy, obrusy i inlety.
O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, tow. wełn. i baweln., materjały na suknie. Najświeższe nowości. Kolosalny wybór, najniższe ceny.
B. Kaczmarek, Podwale 12 — poleca słoje do zapraw po cenach zniżonych. Sprzęty kuch.
Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12,13, **12.59**, 13.13, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Z cyklu: O czem mówią na mieście.

Nie wierz kobiecie za nic na świecie!

Bydgoszcz, 3 sierpnia.

Odbywa się w tej chwili w Warszawie zjazd Polaków z zagranicy. Wielu z nich po drodze zawadziło o Bydgoszcz. Uczynił to i pan Zygmunt B. Zajechał do „Lengninga" i w portjerce rzucił się natychmiast do telefonu, aby się połączyć ze swym najlepszym przyjacielem z lat młodości.

— Hallo! Władek, to ty? Tu Zygmunt. W tej chwili przyjechałem i wybieram się do ciebie. Mam zaraz przyjść? Na obiad? Zgoda! Biorę taksówkę i pędzę.

W parę minut później obaj przyjaciele leżeli sobie w ramionach.

— Władek, jak ci się powodzi? Widzę, że mieszkasz wspaniale. Czy to twoja willa? Musiałeś się dorobić niezłej fortuny.

— Jakoś to poszło. Udało mi się wyzyskać jeszcze tę inflacyjną konjunkturę. A co u ciebie słychać? Jesteś podobno w Londynie na dobrem stanowisku?

— Tak, dzięki moim specjalnym zdolnościom w pewnym kierunku.

— Ożeniłeś się?

— Niestety — wydarło się westchnienie z ust gościa.

— Oho! Widzę że mój Zygmuś czuje się nieszczęśliwym w stanie małżeńskim. Żona, co?

Odpowiedzią na to pytanie było niechętne machnięcie ręką.

— Widzisz — ciągnął dalej gospodarz — ja i pod tym względem miałem szczęście. Ożeniłem się z kobietą — klasa! Ładna, bogata, dystyngowana, jest mi wierna jak pies... Czemu się tak dziwnie uśmiechasz?

— Ja zawsze tak, ile razy jest mowa o wierności kobiecej.

— A ja mojej żony jestem zupełnie pewny. Ona ma wprawdzie mnóstwo adoratorów, ale śmieje się z nich, a właściwie śmiejemy się z nich razem, bo ona niema przedemną żadnych tajemnic. Co dzień otrzymuje listy miłosne, które mi zaraz oddaje. Naprzykład wczoraj jakiś zakochany anonimowy warjat pisze do niej różne hocki klocki. Mam ten list tutaj, posłuchaj:

„Wciąż czekam i czekam, czy dziś lub jutro nie wybije ta godzina, czaru pełna, ta pierwsza zjawa szczęścia, której klucz w tajemniczem ukryciu leży, bo ja niewiem, gdzie go szukać, choć tak go pożądam! C."

— I co ty powiesz na takiego zwarjowanego bubka? — spytał z uśmiechem szczęśliwy małżonek.

— Pokaż no ten list — rzekł Zygmunt, a dostawszy go do ręki, przez chwilę wpatrywał się w niego uważnie, poczem twarz jego zachmurzyła się.

— No, co ci jest? — spytał Władysław.

— Żona twoja zdradza cię — zabrzmiała odpowiedź.

— Zwarjowałeś człowieku!

— Słuchaj, Władek. Zaprosiłeś mnie na obiad, ale ja już uciekam, bo siedzielibyśmy obaj nie przy obiedzie, tylko na stypie pogrzebowej.

Po tych słowach rodak z Londynu skierował się ku wyjściu.

— Zygmunt! — wybuchnął gospodarz — mów do stu djabłów, z czego ty to wnosisz? skąd to straszne oskarżenie? Przecież ten list...

— Właśnie jest to list od kochanka twej żony. Przeczytaj go sobie jeszcze raz, ale przy czytaniu opuść zawsze 3 pierwsze słowa, a czytaj tylko co czwarte słowo. Wtedy dowiesz się wszystkiego. Bądź zdrów!

Władysław wpadł napowrót do swego pokoju, porwał list z biurka i począł go czytać według wskazówek swego przyjaciela:

„Wciąż czekam i **czekam**, czy dziś lub **jutro** nie wybije ta **godzina** czaru pełna, ta **pierwsza** zjawa szczęścia, której **klucz** w tajemniczem ukryciu **leży**, bo ja niewiem, **gdzie** go szukać, choć **zawsze** tak go pożądam! **C.**"

Przeczytawszy list w ten sposób, zaczął pocierać czoło, bo dostał zawrotu głowy. Potem spojrzał na zegarek. Minęła właśnie pierwsza godzina. Nacisnął na guzik elektryczny. Weszła pokojówka.

— Poproś do mnie panią — rozkazał.

— Pani wyszła przed kwadransem i kazała przeprosić, że nie będzie na obiedzie, bo późno bardzo wróci.

— Tak powiedziała? No dobrze, idź.

Po jej wyjściu pan Władysław z głuchym jękiem osunął się na kanapę.

*

A tymczasem przyjaciel jego przygnębionym, ociężałym krokiem wracał do hotelu.

— Panie — spytał porjera — o której odchodzi najbliższy pociąg do Warszawy?

— Za godzinę odchodzi pośpieszny.

— Proszę przynieść rzeczy z mojego pokoju. Wyjeżdżam.

— W każdym razie — rzekł zdziwiony portjer — prosiłbym o wypełnienie kartki meldunkowej. Jak szanowna godność?

— Zygmunt B.

— Zajęcie?

— Urzędnik w departamencie szyfrowym angielskiej Inteligence Service...

Fatalny karambol

z elektryzował mieszkańców cichego zakątka.

(kj) Wczorajszej niedzieli, około godz. 20-tej, mieszkańcy cichego zakątka przy zbiegu ulic Jackowskiego, Śląskiej i Garbary **byli świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku.**

Jezdnią pędził z dość wielką szybkością motocykl. Jak wynikało z tabliczki rejestracyjnej, właściciel jego nie był Bydgoszczaninem, lecz pochodził z Pomorza.

Nagle z zakrętu wybiegł samochód ciężarowy. Zanim przechodnie zdążyli się zorjentować, **ciężarówka wpadła na motocykl, druzgocząc go doszczętnie.** Ludzie oniemieli z przerażenia.

Na szczęście jednak **motocyklista w ostatniej chwili zeskoczył, unikając niechybnej śmierci pod kołami ciężarowego samochodu.**

Nowiuteńki motocykl został kompletnie zmiażdżony. W krótkim czasie na ulicy powstało olbrzymie zbiegowisko, które z ożywieniem komentowało szczegóły wypadku, cudem tylko nie zakończonego śmiercią kierowcy motocykla. Przybyły na miejsce zderzenia policjant spisał protokół celem ustalenia, kto ponosi winę najechania.

Na powodzian.

złożyli w dalszym ciągu w kasie „Dziennika Bydgoskiego": p. Maksymiljan Kentzer, Promenada 7 — 20 zł. Zamiast wieńca na trumnę śp. Urszulki Pilaczyńskiej składają 5 zł na powodzian Bronisławostwo Zamiarowie. Pracownicy firmy „Petow" Polskie Tow. Węglowe 115 zł.

—:—

— **Na potrzebę kościoła.** Pan Gierszewski, sędzia polubowy na potrzeby kościoła św. Trójcy, składa 10 zł.

Tczew.

Kradzieże. Na szkodę Heleny Gladykowskiej zamieszkałej w Tczewie przy ul. Sobieskiego, skradziono rożnego rodzaju rzeczy przedstawiające wartość 400 zł. — Z przystani Ośrodka Wodnego P. W. w Tczewie skradziono umocowaną do statku przystani „Kopernik" łódkę, wartości 80 zł, będącą własnością P. W. Sprawcy kradzieży nieznani.

Koniokrady grasują. Ze stajni rolnika Gustawa Wojkego w Skórczu, skradziono jednej z ub. nocy dwa konie, wartości około 800 zł.

Epilog napadu rabunkowego przed sądem okręgowym.

Tczew. Izba karna zamiejscowego wydziału sądu okręgowego w Starogardzie, rozpatrywała sprawę głośnego napadu rabunkowego na mieszkanie staruszka Cesarza, właściciela domu w Starogardzie przy ul. Kościuszki.

W pierwszej połowie maja br. dwaj bandyci Jan Piesik z zawodu pomocnik kupiecki i rzeźbiarz Feliks Rzóska ze Starogardu, około północy wtargnęli do mieszkania Cesarza, skąd po steroryzowaniu pogrążonej w śnie córki zrabowali kasetkę z zawartością złotego zegarka, pieniędzy oraz papierów wartościowych na sumę 3 tys. zł. Policja w kilku dniach po dokonaniu tego zuchwałego napadu rabunkowego bandytów ujęła i osadziła w więzieniu.

Obecnie sąd okręgowy skazał Jana Piesika i Feliksa Rzóskę każdego z nich na 3 lata więzienia.

— W Wiedniu kupcowi Honiszkowi, skazanemu na śmierć za posiadanie materjałów wybuchowych zamieniono karę na dożywotnie więzienie.

— **Ukazały się w Hiszpanji** w obiegu pierwsze srebrne monety republikańskie z napisem „Republika Hiszpańska" i datą „1933".

— **Z Ceretu** (Francja) donoszą o pożarze lasu dębu korkowego. Ogień zniszczył zagajniki na przestrzeni 100 ha.

— **Na przestrzeni Paryż — Deauville** uruchomiono samochód, który osiąga rekordową szybkość 110 km na godzinę.

Z życia towarzystw.

Poniedziałek, 6 sierpnia 1934 r.

Godz. 19.00: **Sokół III.** Zebranie naczelnictwa gniazda. Ważne sprawy.

Godz. 19.30: **Związek Rezerwistów DOK. VIII koło 4.** Zebranie w lokalu p. Bahra, ul. Nakielska. Bardzo ważne sprawy.

Godz. 20.00: **Sokół I.** Posiedzienie zarządu w lokalu druha Żółkiewicza.

— **Dzwon.** Schadzka koleżeńska w celu omówienia bliższych szczegółów odbyć się mającej wycieczki.

— **Związek Powstańców i Woj. OK. VIII plac. I Macierz.** Zebranie plenarne w lokalu przy ul. Jana Kazimierza 8.

— **SMP. Gwiazda przy par. św. Trójcy.** Zebranie. We wtorek zbiórka wszystkich lekkoatletów w ognisku parafj. o 8 wiecz.

Wtorek, 7 sierpnia 1934 r.

Godz. 17,00: **Koło Śpiewu Piekarzy Polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Godz. 18,00: **Sokół III sekcja lekkoatletyczna.** Zbiórka druchen i druhów na stadjonie miejskim.

Godz. 19,00: **Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19 Koło Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej ul. Jagiellońska. Opieszałych członków uprasza się o uregulowanie składek gdyż ulegną skreśleniu.

Godz. 20,00: **Katolickie Stow. Młodzieży oddz. Bydgoszcz „Brzask".** Zebranie plenarne w Ognisku ul. Przyrzecze 2.

— **Zw. Niższych Funkcjonarjuszów, Pracowników Państw. R. P.** Zebranie miesięczne w lokalu przy ul. Poznańskiej 34. Zebranie zarządu godzinę wcześniej.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś **„Noc na froncie"**, dramat z czasów wielkiej wojny, pełen groźnych sytuacyj bojowych. Oryginalnie ujęta w ramach filmu działalność szpiega na froncie, tym razem niemieckiego wśród Francuzów. Nadprogram również interesujący. Pocz. o 5,10.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś premjera dwóch najpiękniejszych filmów z udziałem wybitnych artystów Claudette Colbert, Constance Bennett i Frydrica Marcha p. t. **„Królewski kochanek"** w rzadkiem ujęciu realizatorskiem dramat dźwiękowy i **„Karjera kelnera"** melodramat na tle rozkosznej wystawy, pełen napięcia i emocji. Pocz. o 6,30 i 9.

BAŁTYK. Dziś po raz ostatni **„Biały wódz"** oraz **„Ta pani jest panną"**. Pocz. o o 5.

KRISTAL wystawia najweselszy twór produkcji austrjackiej, wywołujący wybuchy śmiechu p. t. **„Miljon na ulicy"**, najdowcipniejszy przebój filmowy, tryskający humorem. W farsie tej osnutej na tle życia powojennego Wiednia a granej w oryginalnym djalekcie wiedeńskim świetnymi są Georg Aleksande, Hans Moser, Hugo i Hans Thimig. Kto więc chce zapomnieć o troskach dnia niechaj śpieszy na tę komedję muzyczną, w której znajdzie ukojenie jak bohaterzy tego filmu ów miljon. Pozatem nadprogram. Pocz. o 5,10.

MARYSIEŃKA. Po sobotniem i niedzielnem powodzeniu obecnego programu sądzić należy, że filmy **„S. O. S. góra lodowa"** i **„Panjenka z Medjolanu"** podobały się i zyskały uznanie ogólne, jak to zresztą przewidzieliśmy zgóry, polecając pierwszy jako niepospolity twór techniki z bohaterami, przeżywającymi wśród lodowców ciężkie chwile, ora zdrugi obraz jako komedję muzyczną, przepojoną pogodnym humorem o ładnych piosenkach, bogatej wystawie i dobrej grze artystów. Dziś pocz. o 5,40.

REWJA. Dziś nieodwołalnie po raz ostatni na ekranie piękny film ze Staniewiczem p. t. **„Hanka"**. Na scenie rewja bogata w atrakcyjne numery wokalne, skecze i baletowe. Pocz. o godz. 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 7 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,10: Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Program dla dzieci i młodzieży. Transmisja ze Lwowa w wyk. 12-letniej Janiny Seidlerówny. 13,20: Popularna muzyka (płyty). 13,55: „Z rynku pracy". 15,40: Pogadanka muzyczna o „Zygfrydzie" Wagnera. Transm. z Krakowa. 15,55: „Zygfryd" — dramat muzyczny R. Wagnera. 17,30 Skrzynka P. K. O. 17,45: Recital śpiewaczy Zofja Żmigród-Fedyczkowskiej. 18,10: Reportaż. 18,25: „Zygfryd" dramat muzyczny R. Wagnera. Akt II. 19,45: Pogadanka o turnieju lotniczym. 20,00: Myśli wybrane. 20,15: Wiadomości sportowe. 20,25: Recytacje poezyj Jana Lechonia, E. Słońskiego. 20,35: Dziennik wieczorny. 20,45: Wiadomości rolnicze. 20,55: „Zygfryd" dramat muzyczny. Akt III. 22,25: „Promieniotwórczość metali". Transm. z Krakowa. 22,40: Muzyka taneczna (płyty). 23,05: Polacy z zagranicy uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie. 23,10: Kabaret Kadrowiacki.

ZAGRANICA. **Monachjum** i inne stacje niemieckie. 16,00: „Zygfryd" opera Wagnera. **Bukareszt.** 20,15: Koncert symfoniczny. **Strasburg.** 20,30: „Le Roi l'a dit" opera komiczna Delibesa.

Bank Polski płacił w dniu 6. 8. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,24—5,25
funty szterlingów	26,50
franki szwajcarskie	172,16
franki francuskie	34,80½
guldeny gdańskie	172,02
liry włoskie	45,27
floreny holenderskie	357,05

TAJEMNICA PUSTYNI ROZWIĄZANA



Zauważ, jak oczy mężczyzny przechodzą z twarzy Twej na ręce. Czy są one czerwone, szorstkie i brzydkie? lub białe, gładkie i delikatne? Ręce Twoje mogą mieć równie piękną „cerę" jak Twa twarz.

Dzięki świeżemu kremowi i oliwie, w połączeniu z wybielającemi, wzmacniającemi i ściągającemi składnikami, dowiedziono, że nowy Krem Tokalon, kolor biały (nie tłusty), czyni cuda na twarzy i rękach — w ciągu trzech dni. Chropowate cząsteczki zniszczonego, łuszczącego się, brzydkiego, zewnętrznego naskórka są szybko rozpuszczone i znikają, odkrywając świeżą, nową, prawdziwą skórę. Spróbuj dziś jeszcze nowego Kremu Tokalon, koloru białego. Usuwa on rozszerzone pory, wągry, piegi i zmarszczki, spowodowane przez zmęczenie i troskę. Wybiela najciemniejszą i najbardziej wyblakłą skórę. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany w każdym wypadku, lub pieniądze zostają zwrócone. 14416

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 4 sierpnia 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 105 ton	zł	17,25	17,00— 17,25
	zł		
Usposob. stałe			
Pszenica	zł		21,25— 21,75
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		22,00— 22,50
Jęczm. przem.	zł		19,00— 19,50
Usposob. spokojne			
Owies	zł		17,50— 18,00
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		25,50— 26,50
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		24,50— 25,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		19,75— 20,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		20,75— 21,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		16,50— 17,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		39,00— 41,00
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		35,50— 36,50
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		34,50— 35,50
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		33,50— 34,50
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		32,50— 33,50
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		30,50— 32,00
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		30,00— 31,50
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		29,50— 30,00
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		25,00— 25,50
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		23,00— 24,00
Mąka psz. III B. wł. w	zł		20,00— 20,50
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		25,50— 26,50
Usposobienie spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		13,50— 14,00
Otręby pszenne miałkie	zł		13,00— 13,75
Otręby przenne śred.	zł		13,00— 13,75
Otręby pszenne grube	zł		13,25— 14,00
Rzepak zimowy bez worka	zł		39,00— 40,00
Rzepik zimowy	zł		38,00— 39,50
Mak niebieski	zł		00,00— 00,00
Gorczyca	zł		51,00— 53,00
Peluszka	zł		19,00— 21,00
Wyka	zł		19,00— 21,00
Groch Wiktorja	zł		38,00— 42,00
Groch Folgera	zł		33,00— 36,00
Łubin niebieski	zł		00,00— 00,00
Łubin żółty	zł		00,00— 00,00
Ziemniaki jadal. wczesne	zł		4,50— 5,00
Makuch lniany	zł		22,00— 23,00
Makuch rzepakowy	zł		16,00— 17,00
Makuch słonecznikowy	zł		20,00— 21,00
Wytłoki suszone	zł		00,00— 00,00
Siano nadnoteckie luzem	zł		7,50— 8,00
Śrut Soja	zł		21,75— 22,25

Ogólne usposobienie niejednolite.

Niebywała posezonowa
Wyprzedaż
obuwia, pończoch, bielizny i kapeluszy
(13831) *prawie darmo*
Obejrzyj nasze okna wystawowe
MERCEDES
Kościelna 10 Bydgoszcz Mostowa 3

Tanio! Tanio!
Tapety
Linoleum
Ceraty
Chodniki
Dywany
Dywaniki
wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze
poleca (3722
Zb. Waligórski
ulica Gdańska 12
telefon 1223.

Kilka mało używanych
pianin i fortepianów
już od zł 600 począwszy sprzeda (14383
B. Sommerfeld
fabryka pianin
Bydgoszcz
ulica Śniadeckich 2.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

LIPSKIE TARGI JESIENNE
Otwarcie 26 sierpnia
60% zniżki na kolejach polskich i niemieckich.
Wszelkich informacyj udziela przedstawiciel honorowy Lipskiego Urzędu Targowego na Wielkopolskę i Pomorze.
OTTO MIX, Poznań, ul. Kantaka 6a
Telefon 23-96. (14432

Lokomobilę
w dobrym stanie nadającą się do młócenia sprzeda (14382
„Impregnacja"
Bydgoszcz
Marszałka Focha 4.

AVISAN

ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU
3242

Licytacja z masy upadłościowej.
W sobotę, dnia 11 sierpnia b. r. o godz. 10-tej sprzedam w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 61, m. 8, najwięcej dającemu za gotówkę, należące do masy upadłościowej firmy Otto Wiese, w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 90:
a) różne należności księgowe (dłużnicy) w łącznej kwocie 15.721 zł. oprócz wątpliwych pretensji,
b) 50 sztuk akcyj Tow. Akc. Motor Polski w Żninie, nominalnej wartości 500 zł.,
c) resztę towarów technicznych. (14418
Bliższe informacje udzielam w godz. 10 do 16-tej w biurze mojem.
Fr. Węglikowski, Dworcowa 61, m. 8, zarządca masy upadłościowej.

Odprasowanie
wszelkiej garderoby męskiej, damskiej, reperacje wykonuje tanio. Chrobrego 7, m. 3. (9488

Ogłaszajcie się
w Dzienniku Bydgoskim!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Wózki dziecięce najtaniej. Długa 5. (14442

Słoje Wecka

Ząbkowice
Hortensja
oraz wszelkie części zapasowe poleca po najkorzystniejszych cenach (11531
F. Kreski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 9.

Dereń (14452 ogrodowy do smażenia i nalewek 6 zł, orzechy włoskie świeże 9 zł, miód pszczelny 10 zł pięciokilowe franko wysyła „Polski Meran", Zaleszczyki.

SPRZEDAŻE

Sprzedam (14358 dom i plac budowlany, nadfrontowy z ogrodem, przy głównej ulicy w Starogardzie. Cena bardzo przystępna. Ruszczyński, Starogard, Chojnicka 52.

Dom (8148 ogród, cena 1600. Sokołowski, Śniadeckich 52.

Kolonjalka z mieszkaniem zaraz tanio na sprzedaż. Gdzie? Dziennik. (14439

Sprzedam 10 morgową posiadłość, dobra ziemia z łąką, nowe zabudowania. Cena podług ugody. Kowalewski Jeżewice, poczta Łabiszyn powiat Szubin. (14420

Domek na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik. (14423

Kuchnia westfalska, maszyna do szycia tanio. Długa 68—8, podwórze. (8150

Rower (8157 dobry sprzedam. Senatorska 15, skład kolonjalny.

Samochód limuzyna „Hansa", tanio sprzedam. Bydgoszcz, Długa 32/5. Chojnice, Gimnazjalna 1. (14440

Motocykl „India" gotów do jazdy. Chopina 2/3. (14445

Akwarjum rozmiar 60×25×30 z rybkami, roślinami sprzedam Toruńska 72, m. 2. (14426

Fiat (14368 520, limuzyna, w bardzo dobrym stanie sprzeda korzystnie. „Autoarma", Bydgoszcz, Zduny 6, telefon 18-24.

Lodówkę pianino sprzeda tanio Cichon, Podwale 3. (14427

Futro 70 zł bronzowe damskie i kurtkę sprzedam. Lewandowska 8, II. (14422

Fiat 520, limuzyna, w bardzo dobrym stanie sprzeda korzystnie „Autoarma", Bydgoszcz, Zduny 6, telefon 18-24. (14457

KUPNA

Kupię (14355 wanienkę restauracyjną do mycia szkła. Ginter, restauracja, Chojnice.

Auto (14318 stare lub motor kupię. Oferty do Fr. P. Havemann, ul. Śniadeckich 34.

Ciężarówkę Chevrolet, Ford, najchętniej zamkniętą karoserją kupię. Bydgoszcz, skrzynka pocztowa 107. (14424

Samochód (7993 osobowy, dobrze utrzymany, najchętniej Ford. Pomorska 68, tel. 115.

Narzędzia rozmaite kupuję. Gdańska 141, skład. (8152

Budziki stare kupuję. Marszałka Focha 36. (8156

Prywatne (14436 do 150 mórg na Pomorzu spiesznie kupię. Adamski Wągrowiec, Kolejowa.

Dźwigary (tragarze) rozm. 26+30 cent., dług. 400 do 430 cent., kupię natychmiast. Zgł. Długa 27. W. Jakubowski. (14441

LEKCJE

Udzielam (21186 lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do naucenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Hetmańska 5, wejście na prawo, mieszk. 5.

POSADY WOLNE

Dziewczyna (8153 przychodnia z gotowaniem. Cieszkowskiego 7/2.

Służąca (14421 potrzebna. Długa 64, m. 3.

Potrzebna panienka z maturą, językiem niemieckim na wyjazd. Sienkiewicza 20, m. 4, godz. 3—5. (8145

Potrzebny (14429 zaraz mistrz krawiecki, dobry fachowiec na prace wojskowe i cywilne do prowadzenia samodzielnego warsztatu. Klientela zapewniona. Adres wskaże administracja.

Olbrzymie dochody. Stałe zajęcie, pewna egzystencja, zastępcy poszukiwani. „Univers" Postbox 217, Anvers-Belgique. (14246

Cukiernia poszukuje natychmiast ekspedjentkę do bufetu wzgl. do obsługi gości. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „Cukiernia". (8130

Bufetowego z gwarancją poszukuję. Zgł. Sokołowski, Śniadeckich 52. (8146

Poszukuję zaraz uczennicę do kuchni hotelowej. Jan Ziółkowski, Tuchola, Rynek 15, Hotel du Nord. (14437

Służąca lub kobieta do wszelkich prac domowych. Babia Wieś 6, m. 9. (14404

Młodszy pomocnik piekarz-cukiernik potrzebny zaraz. Bronisław Nadolny, Koronowo. (14451

Panienka do cukierni potrzebna z praktyką. Cukiernia, Gdańska 72. (8154

Panienkę do bufetu i do obsługi gości w cukierni poszukuję zaraz. Zgł. z fotografją i z odpisem świadectw: Cukiernia Puczyńskiego, Chełmno. (14417

Dziewczyna (14431 do dzieci z szyciem potrzebna. Inowrocław, Solankowa 10, p. Orłowska.

Potrzebna uczennica do wykończenia futer. Dworcowa 42. (8142

Potrzebna dziewczyna przychodnia do wszystkiego. Paderewskiego 3, pracownia obuwia. (8151

Poszukuje (14435 się drogerzysty wolontarjusza, dzielnego fotoamatora, władającego językiem polskim i niemieckim, przy wolnem utrzymaniu. Zgłosz. piśmienne Drogerja Centralna Gniew.

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka (14438 inteligentna, uczciwa, poszukuje posady najchętniej do samotnego pana Łaskawe oferty do Dziennika pod „Panienka".

Techniczka dentystyczna z ukończoną praktyką poszukuje posady celem dalszego wyszkolenia się w zawodzie. Zgł. Mogilno skrzynka pocztowa 1. (14453

Krawcowa (8143 szyje dla dzieci i reperuje bieliznę po domach. Oferty filja „Chętna".

Aptekarska siła pomocnicza z dłuższą dobrą praktyką, szuka posady. Miejscowość obojętna. Piśmienne zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Aptekarka". (14454

DZIERŻAWY

Skład tanio. Długa 5. (14444

Piekarni celem dzierżawy lub kupna poszukuję natychmiast. Oferty Dziennik Bydgoski „Spieszno". (14430

Dzierżawy piekarni w mieście prowincjonalnem poszukuje. Zgłoszenia do Agentury Dziennika Bydg. Żnin, ul. Śniadeckich 14. (14281

Piekarnię wydzierżawię, potrzeba 700. Sokołowski, Śniadeckich 52. (8147

Skład (14290 3 pokoje i kuchnia, warsztaty i piwnice przy ul. Poznańskiej do wynajęcia zaraz. Informacji udziela portjer Poznańska 12.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe: duża kuchnia. Wzgórze Dąbrowskiego 8.

2 pokojowe: kuchn. Ks. Skorupki 105.

3 pokojowe: kuchn. Niegolewskiego 15.

1, 2 pokoje wynajmę. Długa 5. (14443

1—2 pokojowe: kuchnia. Śniadeckich 13.

Mieszkanie 2 i 3 pokojowe zaraz do wynajęcia. F. Magdzińskiego 14, (dawniej Kościelna), gospodarz. (8144

Mieszkanie 3 pokojowe natychmiast do wynajęcia. Chwytowo 12. (14447

6-ciopokojowe mieszkanie komfortowe. 20 Stycznia 10. (8141

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję (8024 dwupokojowego mieszkania kuchnią i ubikacji na warsztat z wolnym wjazdem, czynsz miesięczny. Oferty filja pod „Dobry płatnik".

3—4 pokojowe sympatyczne, łazienką, piętro (wysoki parter), możliwie nowym domu, lepszej dzielnicy szuka wyższy urzędnik. Oferty „Lepsza dzielnica" Dziennik. (14191

Mieszkania pokój i kuchnię w pobliżu dworca poszukuje młode małżeństwo. Oferty pod „Kolejarz 25" Dziennik Bydgoski. (14425

Urzędnik (8159 etatowy, bezdzietny poszukuje 2—3 pokoje z kuchnią w lepszym domu. Oferty filja „Solidny".

POKOJE WOLNE

Pokój słoneczny z wszelkiemi wygodami, z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Florjana 3, m. 8. (14419

Pokój umeblowany, ładny z całodziennem bardzo dobrem utrzymaniem do wynajęcia. Cena umiarkowana. Paderewskiego 1, mieszk. 2. (8155

POŻYCZKI

Pożyczki (7707 od 10—15.000 zł na I. hipotekę poszukuję na nieruchomość miejską wartości 80 000. Zgłoszenia pod „Kamienica" filja.

RÓŻNE

Wagę (8095 automatyczno-uchylną, okazową, z powodu likwidacji zastępstwa. Sprzedam poniżej ceny fabrycznej. Oferty filja „Raty".

Poznam inteligentnego, średniego wieku pana, cel towarzyski. Nieanonimowe zgłoszenia pod „500" do administracji. (14385

Wdowa (14455 po urzędniku bezdzietna, lat 34, z zawodu higienistka przyjmie dziecko z dobrej rodziny na wychowanie. Marja Górecka.

Uciekła papużka (afryk.) za wynagrodzeniem oddać Matejki 2. (8149

MATRYMONJALNE

Przystojny wdowiec, własny interes, poszukuje żony, panny lub wdówki. Zgłoszenia pod „Przystojny" do administracji. (14386

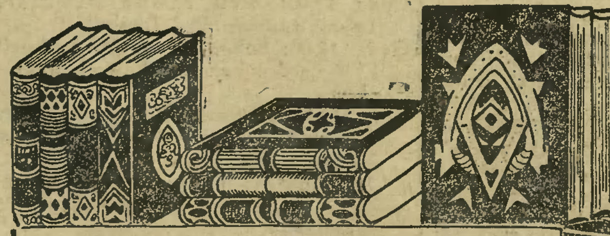
OSOBISTE

W. W. przybędę do B. dnia 9-go lub 13-go, godzina 13. Proszę odpowiedź. (14456

ZGUBY

Unieważniam (14450 zagubioną książkę wojskową P. K. U. na imię Józef Bloch, Kujawska 47.

Pamiętajcie o bezrobotnych!


OPRAWY KSIĄŻEK
oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio
Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"
Poznańska 12-14 Telef.: 315, 316, 326, 1374.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Gdy urzędnik celny zażąda, aby mu pasażer zagrał na swoim trombonie...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.